


PORZĄDEK KOŚCIOŁA

 Tutaj, jak ty to włączasz—włączasz? Tak, a-ha...?... [Puste miejsce na taśmie—wyd.] Bądź gotowy, żeby to wyłączyć. Później, kiedy kiwnę do ciebie głową w *ten* sposób. Widzisz? Widzisz? Kiwnę do ciebie głową. Ty... [Ktoś mówi: „Kiedy chcesz, żeby to zrobić?” Ktoś mówi: „On powiedział, ‘Włącz to’”].]

Bracia, zwołaliśmy to wspólne spotkanie tutaj, dzisiaj wieczorem, po to żeby się dowiedzieć jak kierować Kościołem żywego Boga, który, wierzymy, jest częścią tego Kościoła.

² Chciałbym, pierwsza rzecz, chciałbym powiedzieć, z moich podróży dookoła świata, na ile wiem, to jest jedno z najbardziej duchowych miejsc, gdzie czuje się Bożego Ducha bardziej niż w jakimkolwiek innym miejscu, które znam. Miałem na myśli dwa inne miejsca, które dawniej takie były, lecz jak na razie, nam—nam się wydaje, że nie widzimy takich miejsc; jeden z nich wszedł do organizacji, a ten drugi w pewien sposób upadł.

³ Więc zatelefonowano do mnie wczoraj i powiedziano mi, że wszyscy potrzebujecie spotkania, żeby mi zadać te pytania odnośnie waszych obowiązków w tym kościele, i ja... dlatego właśnie tu jestem dzisiaj wieczorem, po to... i żeby—żeby ustawić kościół lub zaopatrzyć was w te rzeczy, o których myślę, że to—to jest to, co jest istotne, żeby ten kościół mógł dalej działać.

⁴ Bracia, ja jestem pewien, że wy zdajecie sobie z tego sprawę, gdy uczyniłem wzmiankę o tym, że to jest duchowe miejsce. To nie jest największe miejsce na świecie i to nie jest miejsce, gdzie mamy najwięcej śpiewania, najwięcej krzyczenia, najwięcej wrzeszczenia albo najwięcej mówienia językami, i takich rzeczy, nie chodzi o to, ale chodzi o jakość Ducha, który działa tutaj, w tej świątyni. I, jak do tej pory, ja chciałbym to pochwalić i podziękować Bratu Neville i—i wam, braciom tutaj, członkom zarządu, diakonom i kierownikowi szkoły niedzielnej, i wszystkim za—za to co zrobiliście, by pomóc trzymać to w taki sposób. To było moją długą modlitwą i pragnieniem od dziecka, żeby zobaczyć kościół doprowadzony do porządku, i trzymany w porządku.

⁵ Więc, kiedy poświęciliśmy ten kościół, powiedziałem wam: „Trochę później miałem wam coś powiedzieć”, jak doprowadzić tę rzecz do porządku, jak to powinno być prowadzone. I wy zaczęliście od... po tym, jak stąd wyjechałem, mieliśmy usługujących i tak dalej. Lecz teraz, ponieważ Brat Neville po prostu był młody pomiędzy nami, doszedł do nas, ja pomyślałem, że byłoby lepiej, żeby Brat Neville bardziej się ugruntował

w Wierze, zanim zaprezentuję takie rzeczy, jakie zamierzam zaprezentować teraz. Lecz teraz, po tym, jak zobaczyłem, że jego Wiara jest dobrze ugruntowana i on rozumie czym jest Doktryna, i—i odegrał rolę wiernego świadka Chrystusa, i trzyma się tego, co my wierzymy, że jest Prawdą, ja myślę, że teraz jest godzina, która by była dobrym czasem, żeby do niego podejść w... i pomiędzy wami, starszymi, i te rzeczy, tutaj, w kościele, żebyście przyjęli te polecenia i pamiętali o nich, one są najlepszą rzeczą jaką znam przed Bogiem. A zatem, ja na was liczę, że wy te rzeczy zrobicie w ten sposób, jak ja to mówię, ponieważ ktoś musi być gdzieś tutaj głową. Musicie mieć. . .

⁶ Więc, ja sobie nie próbuję przywłaszczać autorytetu, czy coś takiego, ale, widzicie, człowiek, czy cokolwiek, co ma dwie głowy, to—to nie wie jak ma chodzić. Bóg nigdy nie miał dwóch głów w Swoim Kościele, On tego nigdy nie robił, jest jedna głowa. On zawsze tak postępował, w każdym pokoleniu, tak jak uczyliśmy się przez Pismo, to zawsze jest jedna jednostka indywidualna, którą On się zajmuje. Ponieważ kiedy macie dwóch ludzi, to macie dwa poglądy. I musi dojść do jednego, ostatecznego absolutu, a moim absolutem jest Słowo, Biblia. I jako pastor tego kościoła tutaj, moim absolutem jest Słowo i ja chcę. . . Ja wiem, że wy, nasi bracia, i wy w pewien sposób patrzycie na mnie, żebym był waszym absolutem, do czego. . . jak długo ja naśladowuję Boga, jak Paweł powiedział w Piśmie: „Naśladowujcie mnie, jak ja naśladowuję Chrystusa”.

⁷ I potem, ja od was oczekuję, bracia, że kiedykolwiek wy zobaczycie, że ja odchodzę od tego Pisma, przyjdziecie do mnie na osobności i powiecie mi gdzie jestem w błędzie. Mnie nie obchodzi czy ty jesteś kimś z zarządu albo. . . albo czy jesteś odźwiernym, kimkolwiek jesteś, jesteś zobowiązany wobec mnie, jako brat w Chrystusie, żeby powiedzieć mi kiedy się mylę odnośnie Pisma. Jeżeli jest jakieś pytanie, usiądźmy i rozwiążmy to razem.

⁸ I ja przypuszczam, że właśnie dlatego do mnie przyszlście dzisiaj wieczorem, sprowadziliście mnie tutaj, ponieważ są tutaj pytania, które wydają się być pytaniami, jakie macie w waszych umysłach, odnośnie tych rzeczy, które mam—mam tutaj. Więc pamiętajcie, bracia, ja nie wiem. . . na żadnym z tych bilecików nie ma nazwiska, lecz. . . i oni napisali, a ja nie mogę. . . nie wiem kto je napisał, ale to są pytania, które są w waszych umysłach, i ja tu jestem, by na nie odpowiedzieć najlepiej jak umiem.

⁹ I pamiętajcie, Bóg na mnie patrzy, by dopilnować, żebym ja został w Słowie. A ja na was patrzę, by dopilnować, żebyście wprowadzili Słowo w życie, widzicie, widzicie, w tym kościele. I zachowujcie go duchowym, bo, pamiętajcie, że wszelkie moce ciemnego królestwa szatana będą zwrócone przeciwko wam, kiedy zaczniecie rosnać w Panu. I wy musicie być żołnierzami, nie tylko świeżymi rekrutami. Jesteście teraz

starymi żołnierzami i zostaliście wyćwiczeni do walki. I szatan przyjdzie pośród was, jeżeli mu się uda, sprawi że wy będziecie dyskutować jeden z drugim. Po prostu natychmiast go odrzucicie; jesteście braćmi; i to jest wróg. I my tu jesteśmy, żeby się trzymać pewnego standardu w czasie tego wieczornego Światła, właśnie gdy świat jest zaciemniony i całe królestwo kościoła wchodzi do Rady Kościołów. I całkiem niedługo oni będą usiłowali przybić oznakowanie, do tych drzwi tutaj: „Zamknięte!” A wtedy będziemy musieli się spotykać w innych miejscach, ponieważ, jednego z tych dni, oni na pewno zamkną te kościoły, jeżeli my nie przyjmiemy piętna bestii. I my polegamy na tym, że pozostaniemy wierni Bogu, aż śmierć nas uwolni, i to jest to, co my zamierzamy zrobić.

¹⁰ Teraz prosto do... I ja bym prosił, w przypadku, gdyby kiedykolwiek było pytanie odnośnie którejś z tych rzeczy, żeby ta taśma mogła być odtworzona przed członkami tego kościoła, widzicie, na waszych spotkaniach, albo przed spotkaniem, tuż zanim zacznie się spotkanie. Włączcie tę taśmę i odtwarzajcie ją! I niech to zgromadzenie tutaj zrozumie, że ci ludzie są zobowiązani przed Bogiem, jak przysięgali w tym kościele, wspierać zachowywanie tych zasad. Wy się możecie z nimi nie zgadzać; i jeżeli ja pozwolę wam to ciągnąć, wtedy ja się nie będę zgadzał z wami. Gdzieś musimy mieć jakieś źródło, gdzie musi być jakiś absolut. A zgodnie z moim najlepszym poznaniem, ja to poddaję Duchowi Świętemu, żeby On był moim Absolutem. I niechby ta taśma była waszym absolutem odnośnie tych pytań.

Więc, pierwsze, to:

220. Jak kościół ma postępować z prośbami o pomoc finansową na... żywność i ubranie? Co—co zrobić, co—co kościół powinien zrobić?

¹¹ Więc, my zdajemy sobie z tego sprawę, że kościół jest odpowiedzialny za swoich, za naszych członków tego kościoła tutaj, my jesteśmy całkowicie odpowiedzialni, na ile mamy potrzeby, żeby się o to zatroszczyć. My jesteśmy odpowiedzialni za swoich, to znaczy regularnych, stałych członków tej świątyni, którzy przychodzą tutaj i uwielbiają z nami. My jesteśmy zobowiązani wobec nich, jako naszych braci i siostr, którzy udowodnili, że są członkami tego zgromadzenia.

¹² Więc, my zdajemy sobie z tego sprawę, że miliony są dziś wieczorem bez jedzenia, bez ubrań, i my byśmy się bardzo cieszyli, gdybyśmy byli w stanie pomóc tej ich całej grupie, by zrobić wszystko co możemy; lecz, finansowo, my nie możemy tego zrobić, my nie możemy wspierać całego świata. Lecz my jesteśmy zobowiązani wobec swoich. I ja myślę tak, że potem, jeżeli nam coś zostanie, wy chcielibyście się podzielić z ludźmi, którzy nie są członkami tego kościoła tutaj, coś co chcielibyście im dać, to powinno zostać uzgodnione pomiędzy zarządem i diakonami.

¹³ Diakoni są tymi, którzy—którzy mają się spotkać z tą opozycją, czy raczej problemem; ponieważ w Biblii, kiedy powstała dyskusja odnośnie jedzenia, odzieży, i tak dalej, w Księdze Dziejów, oni pytali o to apostołów, a oni powiedzieli: „Idźcie i poszukajcie sobie siedmiu mężczyzn, którzy są uważani za uczciwych i pełnych Ducha Świętego, żeby oni mogli się tymi rzeczami zająć. Ponieważ my poświęcimy się na stałe Bożemu Słowu i modlitwie”.

¹⁴ I to nie jest obowiązkiem pastora, żeby pilnować tego... odnośnie jedzenia i tak dalej. To ma być sprawa diakonów. Nie zarząd, lecz diakoni są tym urzędem, który ma to robić. A więc to powinno być... Pamiętajcie, w Biblii, oni wspierali swoich, Greków i—i Żydów, gdzie wyszła dyskusja, że jeden dostawał trochę więcej niż drugi, ale to byli ludzie, którzy sprzedali wszystkie swoje dobra i dali to do kościoła, by ten udzielał wsparcia, i potem żeby—żeby to było równo rozdzielane pomiędzy nimi. I tam była mała dyskusja, która się zaczęła, i właśnie tam mamy naszych pierwszych diakonów. I to jest jeden z ich obowiązków, żeby to robić.

¹⁵ Ja myślę, że jako swoi, jako nasz własny lud, my powinniśmy się o nich zatroszczyć. I to powinno zostać zgłoszone, każda skarga, do przewodniczącego zarządu diakonów, i potem to powinno zostać rozpatrzone przez zarząd diakonów, żeby zobaczyć co oni z tym mogą zrobić. I wszystkie te rzeczy, takie jak ubrania, jedzenie i pomoc finansowa, czy cokolwiek to jest, powinny przechodzić przez diakonów. Potem diakoni, kiedy zadecydują, że oni są—że oni są... co oni z tym zrobią, wtedy to powinno być przedstawione skarbnikowi, żeby zobaczyć czy skarbnik jest w stanie w tym czasie zapłacić tę pewną sumę pieniędzy, lub—lub kupić te ubrania, czy cokolwiek jest z tym związane. Lecz zarząd diakonów powinien się w tej sprawie spotkać i to nie trafia do członków zarządu albo do pastora. To jest sprawa diakonów, całkowicie.

Więc, teraz, pytanie numer dwa.

221. Czy to jest wystarczające, żeby otwarcie powiedzieć z kazalnicy, że języki i wykłady powinny mieć miejsce na spotkaniu przed usługą?

To jest drugie pytanie na tym kawałku papieru, który tu mam, to jest jakaś mała kartka.

¹⁶ Więc, to należałoby do pastora, tutaj, widzicie. Ponieważ on—on, mimo wszystko, nad tą duchową częścią, on jest głową tego. Diakoni są policjantami w kościele, żeby utrzymywać porządek i troszczyć się o te rzeczy, o karmienie biednych, i tak dalej. Zarząd jest nad finansami i budynkiem; to jest to, czego oni mają pilnować. Lecz pastor jest ponad, kieruje tą duchową częścią i to by przypadło tobie, Bracie Neville.

¹⁷ Więc, tam . . . jakiś czas temu, kiedy w kościele zaprowadzany był porządek. Ja naprawdę wierzę w mówienie językami i w wykładanie, i we wszystkie te wspaniałe dary duchowe, które są przeznaczone przez Boga, żeby były w kościele. Lecz my żyjemy w takim dniu, dokładnie tak jak było w czasie Biblii, kiedy kościoły . . . Więc, zauważcie, Paweł, on założył kościół w Efezie, kościół efeski, który był dobrze ugruntowanym kościołem. Zauważyliście? Wierzmy, że Paweł, i on sam to powiedział, że on mówił wieloma językami, i my wiemy, że on miał dary języków. Nie te, których on się nauczył, lecz te, które mu były dane w duchowy sposób, ponieważ on tak mówi tam, w Koryntian. I żeby zaoszczędzić czas, ja po prostu nie otwieram Biblii i nie czytam wam tego, ponieważ to by sprawiło, że nasz— nasz pobyt tutaj byłby zbyt długi dziś wieczorem, i ja nie mam za dużo czasu. I teraz . . . ale po prostu tak, żebyście mogli to otwarcie widzieć.

¹⁸ Więc, Paweł ani jeden raz nie musiał mówić do kościoła efeskiego czy do kościoła rzymskiego, ani do żadnego z tych innych kościołów, o ich darach duchowych, o tym jak doprowadzić je do porządku. Lecz Koryntianom musiał ciągle o tym mówić, bo oni cały czas robili z tego problem. I Paweł powiedział, gdy wszedł pomiędzy nich, że oni zobaczyli, iż jeden miał jakieś języki i jeden miał psalm, i on dziękował Panu za wszystkie ich wspaniałe dary i tym podobne rzeczy. I jeśli zauważycie, w pierwszym lub w drugim rozdziale Koryntian, Paweł mówił im o pozycji, kim oni byli w Chrystusie, jak on . . . oni mieli pozycję w Chrystusie.

¹⁹ Potem, gdy on im to powiedział, potem, jak ojciec, zaczyna ich chłostać i mówi: „Słyszę, że spory są pomiędzy wami i słyszę, że upijacie się przy stole Pańskim”. On nie podważał ich chrześcijaństwa; i wy bracia tego nie róbcie, nie podważajcie ich chrześcijaństwa, lecz oni w taki sposób się zachowywali w Bożym domu. Tam się to odbywało.

²⁰ Więc, ja bym powiedział to tak samo, jak Paweł kiedyś, że: „Kiedy schodzicie się razem, jeżeli jeden mówi — jeden niech podaje wykład. Nie ma tłumacza — to milcz. Ale jeżeli jest tłumacz . . .”

²¹ Więc, ja obserwowałem ten kościół tutaj i widziałem jak rośnięcie, i widziałem wiele darów duchowych, działających pomiędzy wami. Szczerze, odnośnie jednej rzeczy musiałem przyjść do Brata Neville ze Słowem od Pana, żeby go skorygować, odnośnie czegoś co on robił.

²² I skoro ja . . . skoro Pan . . . Duch Święty uczynił mnie nadzorcą nad tą Trzódką, to moim obowiązkiem jest powiedzieć wam Prawdę. I ja jestem bardzo wdzięczny Bratu Neville, że on posłuchał Prawdy. Ja mogę To powiedzieć tylko tak, jak On mi mówi.

23 Więc odnośnie tego, co zauważyłem, wasz kościół rośnie i ja to zauważyłem. I w kościele, tutaj jest to, jak my to mieliśmy na początku i właśnie tak my—my chcemy to mieć znowu.

24 Więc, jeśli nie patrzycie, kiedy dzieci. . . Pierwszą rzeczą, którą dziecko robi, to usiłuje mówić kiedy nie może mówić. Widzicie? On robi dużo dymu i hałasu, i—i tak dalej, lecz on myśli, że on jest po prostu. . . on w tym czasie może przegadać kaznodzieję. Więc, my widzimy to nie tylko w życiu naturalnym, ale widzimy to również w życiu duchowym. To jest ten *mały*. I jeśli ty próbujesz to dziecko skorygować i dasz mu małego klapsa, za to, że mówi „guu” i usiłuje mówić, to zniszczysz to dziecko. Widzisz, i ty mu zrobisz krzywdę. I najlepiej jest pozwolić temu dziecku rosnąć przez pewien czas, aż może rzeczywiście wypowiadać słowa należycie, i potem mu powiedzieć *kiedy*. „Nie kiedy tata mówi, czy mama mówi”. Lecz kiedy jest właściwy czas, ono może powiedzieć coś swojego. Rozumiecie mnie? Więc, niech ono mówi kiedy przyjdzie jego czas, żeby mówiło.

25 Więc, jeżeli ja kiedykolwiek miałem coś, co było cierniem w moim ciele, tam na spotkaniu, to jest kiedy ktoś wstaje, gdy ja mówię, i przynosi przesłanie w językach, i przerywa Duchowi. Ja właśnie przyszedłem ze spotkania w Nowym Jorku i z różnych miejsc, gdzie usługujący wciąż na to pozwalają, i to nie jest nic innego niż—niż zamieszanie. Widzicie, gdy Bóg posługuje się jednym tokiem myślenia, On. . . to by było—to by. . . On usiłowałby pokonać Swój Własny zamiar, jeżeli On próbuje podać pewien tok myślenia tobie, zgromadzeniu, żeby zrobić wezwanie do ołtarza, a ktoś się wtrąca.

26 Na przykład coś takiego. Siedzimy przy stole, rozmawiamy, i my rozmawiamy o Panu. I młody wbiega, podbiega do stołu, naprawdę szybko, odwraca uwagę wszystkich od tego co robimy, i jest hałaśliwy, krzyczy: „Tato! Mamo! Ludzie! Ludzie! Ja właśnie trafiłem domek jak grałem w drużynie! I my robimy wszystko *to*, *owo*, i *tamto*!” A my właśnie wtedy byliśmy w naprawdę głębokim, świętym temacie. Więc, trafienie domku, to jest w porządku; kiedy grasz w baseball, to jest w porządku. Lecz on jest poza porządkiem kiedy się wtrąca do przesłania, o którym rozmawiamy. Niech on poczeka, aż przyjdzie jego czas, i wtedy powie nam co zrobił w grze w baseball.

27 Więc, to jest po prostu to samo, do czego dzisiaj dochodzimy odnośnie darów. Właśnie dlatego Bóg nie może powierzyć zbyt wielu darów duchowych ludziom, oni nie wiedzą jak je kontrolować. O to właśnie dzisiaj chodzi, dlatego nie mamy więcej niż mamy.

28 I my rzeczywiście widzimy, że dużo jest podrabiania darów duchowych. Lecz ja nie wierzę, że *tak* jest tu, w naszym kościele. Ja jestem za to wdzięczny. Ja wcale nie wierzę, że to jest

podrabianie. Ja wierzę, że my mamy autentyczne dary, lecz my musimy wiedzieć jak te dary kontrolować.

²⁹ I potem, kiedy ty pójdziesz robić coś dobrego... Tak jak pracowałeś dla szefa i ty na początku zacząłeś swoją pracę, i chcesz otrzymywać polecenia, potem szef ma do ciebie zaufanie, i będzie cię ciągle podnosił do góry, cały czas, na wyższe stanowiska.

³⁰ Więc, ja wierzę, że nadszedł czas dla Świątyni Branhama, żeby wiedziała co... by przyjąć te dary, które Bóg nam daje, żeby Bóg mógł nam zaufać nawet z czymś większym niż to, co mamy. Ale my nie możemy tak ciągnąć... i wy widżicie człowieka, któremu zawsze trzeba mówić, i wszystko. I pamiętajcie: „Duchy proroków poddane są prorokom”, mówi Pismo. Gdy widzisz mężczyznę, którego musisz korygować, albo kobietę, i ta osoba łamie porządek, a potem ty mówisz jej Prawdę z Pisma, to wtedy pokazuje, że ten duch, który jest w nich, nie jest z Boga. Bo Biblia mówi: „Duchy proroków” albo „prorokowanie”, to jest świadczenie, głoszenie, mówienie językami, czy cokolwiek to jest, ponieważ języki interpretowane są prorocstwem. Więc to jest poddane prorokowi i Słowo jest prorokiem. Więc my—my widzimy, że to nie jest w porządku, jeżeli mężczyzna albo kobieta wyskoczy i podaje przesłanie, gdy kaznodzieja jest za pulpitem, bez względu na to, jak bardzo oni to chcą uczynić.

³¹ Więc ja sugeruję to dla Świątyni Branhama, że ponieważ, nasze—nasze dary, które my widzimy... I my tutaj mamy kilku bardzo fajnych, obdarowanych ludzi. Więc, każdy z tych darów jest usługą sam w sobie. One są darami, tak jak głoszenie jest darem, jak uzdrowienie jest darem, jak inne rzeczy są darami, one są darami, one są usługami same w sobie. I każdemu człowiekowi dany jest rozkaz, żeby czekał na swoją własną usługę.

³² Więc niech Świątynia Branhama działa w ten sposób, i w tym dniu, szczególnie w tym dniu, kiedy mieliśmy tak wiele (ja tego nie chcę powiedzieć, lecz), tak wiele udawanej wiary. My nie chcemy udawanej wiary. Żaden człowiek, żadna szczerą osobą nie chce mieć udawanej wiary. My... jeżeli my nie... nie możemy mieć tego prawdziwego — nie miejmy wcale nic, czekajmy aż dostaniemy to prawdziwe. Więc, ja wierzę, że wy—wy, ludzie, byście się z tym zgodzili. My nie chcemy niczego udawanego. Bracia, my nie możemy zacząć na jakiejś udawanej wierze i tak opuścić ten świat. My musimy mieć to, co jest prawdziwe, co jest autentyczne. Jeżeli my tego nie mamy, czekajmy, aż to naprawdę dostaniemy i potem mówmy coś o tym. Widżicie?

³³ Więc, ja bym powiedział, niech wszyscy ci mężczyźni i kobiety, którzy mówią językami i prorokują oraz przynoszą przesłania... I ja wierzę razem z wami, ludzie, że one są

prawdziwe. Więc, Biblia mówi: „Doświadczajcie wszystkich rzeczy; i trzymajcie się tego, co jest dobre”. „Albowiem jękającymi się ustami i innymi językami Ja będę mówił do tego ludu, to jest ten odpoczynek, o którym mówiłem, że oni powinni do niego wejść”, tam, w Księdze Izajasza.

³⁴ Więc, ja bym to sugerował, żeby w tej świątyni usługiwano tylko jednym darem w danym czasie, ponieważ to nas na nowo doprowadza prosto z powrotem do porządku, do tego, co ja usiłuję powiedzieć: jeżeli jeden mówi, niech duchy proroków będą poddane prorokom. Rozumiecie? Więc, niech ci, którzy mają usługę do Ciała Chrystusa. . . I teraz to jest mówione, więc niech to będzie czynione. Niech ci, którzy mają usługę do Ciała Chrystusa czekają na swoją usługę, ponieważ to jest usługa Chrystusa do kościoła. Ale wy wszyscy nie możecie usługiwać w tym samym czasie, dlatego to musi być jeden w danym czasie.

³⁵ Taka będzie Świątynia Branhama. Niech ci, którzy mówią językami i ci, którzy interpretują języki, i ci, którym jest dane proroctwo do kościoła, niech oni zbiorą się razem wcześniej w. . . zanim zaczyna się spotkanie, niech oni zbiorą się w wyznaczonym pokoju i czekają na usługę od Pana.

³⁶ I tak samo pastor osobiście musi postępować, zanim on przyjdzie do słuchaczy; on musi wziąć Biblię, studiować w ciszy swojego pokoju, w Duchu, i zostać namaszczony, żeby wyjść do słuchaczy i mówić. Jeżeli on tego nie robi, on będzie w zamieszaniu, gdy on tam wyjdzie. (Niech każdy mężczyzna i każda kobieta, z duchowym darem, przychodzi przed Pana.) I ponieważ pastor ma pojedynczą usługę, on jest prorokiem; angielskie słowo *kaznodzieja* znaczy „prorok”, to znaczy ten, który przepowiada Słowo.

³⁷ Niech ci, którzy mają usługi, które muszą być częścią kogoś innego, tak jak jeden mówi językami a drugi wyklada, czekają *razem* na ich usługę. On nie może zostać w prywatnym studiu i mówić językami, a potem przyjść, i powiedzieć temu drugiemu, co powiedział, ponieważ on by miał zarówno języki jak i interpretację. Widzicie? Więc, jeżeli on to ma, bardzo dobrze, my chcemy przyjąć to w taki sposób. I my chcemy, żeby kościół korzystał z tych darów, które są w naszym kościele. Bóg je nam posłał i to jest. . . my chcemy, żeby kościół korzystał z tych darów duchowych. Więc niech ten człowiek, który mówi językami i ten, który podaje wykład, i ten kto prorokuje, niech oni przyjdą razem, zanim kościół się w ogóle zbierze. Niech oni się spotkają sami w pokoju, czekając na usługę Pana dla kościoła. Czy to jest zrozumiałe?

³⁸ I potem, w ten sposób, jeżeli Brat Neville, więc, powiedzmy teraz, pozwólcie mi, przepraszam, pozwólcie, że to powiem: Jeżeli Brat Collins mówi językami, a Brat Hickerson podaje wykład, to oni *razem* mają usługę dla kościoła. Więc, to nie

jest usługa Brata Neville; to jest *wasza* usługa do kościoła. Ja to podaję jako przykład. Potem wy, bracia, powinniście być tak samo zainteresowani, żeby otrzymać *waszą* usługę w tym miejscu, w Bożym domu, jak pastor jest zainteresowany otrzymaniem swojej, ponieważ to jest tak samo istotne, żebyście to robili. Ale wy tego nie możecie zrobić na osobności w waszym własnym pokoju, jeżeli *ty* mówisz, a *ty* podajesz wykład, wy się musicie zejść razem. Więc, zejdźcie się razem w kościele, osobno, w jakimś pokoju, ponieważ wy macie prywatną usługę. To nie jest otwarta usługa, to jest taka, która ma pomóc kościołowi. Widzicie? To jest coś, co ma pomóc kościołowi, ale to nie ma być robione na głównym zgromadzeniu, to ma być tylko tak robione jak ja wam powiem. Widzicie? Potem, cokolwiek Brat Collins mówi i na przykład Brat Hickerson podaje wykład, wtedy niech Brat *Ktoś* zapisze to, co to jest. I potem, jeżeli to przychodzi. . .

³⁹ Więc, my wszyscy wiemy, że Pan przychodzi, jesteśmy tego świadomi. I gdyby Brat Neville wstawał każdego wieczora i mówił: „Oto Pan przychodzi! Oto Pan przychodzi!” to by było w porządku, widzicie. Lecz to mówi on (pastor) na podium, ponieważ on ma do tego Słowo. I jeżeli on jest pastorem, prorokiem do tego kościoła. . . albo raczej pastorem, on musi studiować Słowo Pana i powiedzieć wam co jest napisane w Słowie Pana, o przyjściu Pana, i wy jesteście przez to ostrzeżeni. Innego rodzaju usługa (do kościoła), z którą on by nie miał żadnego połączenia, to są języki, wykładanie języków (ono jest prorocstwem), albo prorok, który mówi, to jest coś, co nie jest napisane w Słowie. To, co jest napisane w Słowie, *on* musi to przynieść; lecz to, co nie jest napisane w Słowie, to jest to, co *wy* macie mu powiedzieć. Tak, jak na przykład: „Powiedz Bratu Wheeler: TAK MÓWI PAN: ‘Jutro, w jego piaskowni, żeby tam nie szedł, ponieważ samochód ciężarowy się przewróci,’” czy coś takiego, i to się musi stać. I ty to powiedziałaś, a on podał do tego wykład, a potem połóżcie to na podium, gdy skończy się *wasza* usługa, potem, tego wieczora, po tym jak kościół zaczyna śpiewać (hymn), i tak dalej; jeżeli *wasza* usługa jest wtedy zakończona, niech oni wtedy wyjdą z tym prorocstwem, które zostało podane.

⁴⁰ I ja nie myślę, że my mamy. . . Lub, jeśli macie, to połóżcie to tam. Kiedy ci ludzie się spotykają razem, niech ci, którzy mają mądrość, przychodzą pierwsi. Ponieważ, widzicie, kiedy jeden mówi językami i podaje wykład zgodnie z Pismem, to nie może zostać przyjęte, dopóki to nie zostanie potwierdzone przez dwóch lub trzech ludzi, dwóch lub trzech dodatkowych świadków, widzicie, musi to poświadczyć, że oni wierzą, iż to jest Słowo od Pana. Ponieważ. . . I czasami w tych mniejszych usługach, tak samo jak w jakiegokolwiek innej usłudze, wy macie duchy, które są błędne; widzicie, one tam wleczą. A my tego nie chcemy. Nie. My chcemy przygotować te usługi do ujawnienia,

jeżeli one mają zostać ujawnione, ponieważ wszystko od Boga może . . . nie martwcie się odnośnie ujawnienia tego, chodzi mi o to, że to—to wytrzyma próbę, jeśli to jest od Boga.

⁴¹ Tak samo jak pastor, jeżeli ktoś postawi mu wyzwanie odnośnie Słowa, on nie potrzebuje poparcia w tej sprawie, on po prostu dokładnie wie do kogo mówi: „Chodź no tu”. Widzicie? I tak samo jak te inne usługi, to musi być w ten sam sposób.

⁴² Więc, jeśli—jeśli jeden mówi językami i przynosi przesłanie . . . Więc, niektórzy ludzie mówią językami, gdy oni tylko „budują siebie”, Biblia mówi, że oni po prostu mają dobry czas. Oni mówią językami, oni czują. I oni *rzeczywiście* mówią językami, oni naprawdę mówią językami, i to jest Duch, który to robi. Lecz jeśli to się dzieje tam, na widowni, mówienie językami, po prostu budowanie siebie, wtedy to wcale nie jest pożyteczną rzeczą dla kościoła; ten mężczyzna buduje siebie, albo kobieta, czy ktokolwiek to robi. Widzicie?

⁴³ Mówienie językami jest Bożym darem dla zbudowania, tak jak Paweł mówi w Piśmie, to jest dla zbudowania kościoła. Więc to musiało być jakieś bezpośrednie przesłanie od Boga do kościoła, poza tym co jest napisane tutaj w Biblii. Widzicie? To jest coś, co . . .

⁴⁴ Może wy byście mogli mnie zapytać: „Bracie Branham, jak ja mam być ochrzczony?” Ja wam to mogę powiedzieć naprawdę szybko. Wy nie musicie mówić językami i powiedzieć mi to, to jest napisane właśnie tutaj, w Biblii, co z tym zrobić. Widzicie? Ja nie muszę . . . wy nie musicie zadawać żadnych pytań odnośnie tego i kazać komuś żeby mówił językami i powiedział wam. Widzicie, to już jest napisane.

⁴⁵ Lecz jeśli powiesz: „Bracie Branham, co ja mam zrobić? Ja tutaj mam decyzję, którą ja muszę podjąć, czy powinienem wybrać ten kościół, czy chodzić do innego kościoła”, czy coś takiego. „Albo czy powinienem zrobić *to, tamto*?” Więc, to by musiało przyjść od Boga. Widzicie, Bóg musi nam to powiedzieć. Lecz to by musiało przyjść przez inną usługę, ponieważ Słowo nie mówi: „Niech Orman Neville opuści Świątynię Branhama i chodź do Fort Wayne Gospel Tabernacle”. Widzicie, to nie jest powiedziane tutaj, w Słowie, widzicie, więc po to są te dary.

⁴⁶ Tak samo jakaś osoba, przyjdzie tu i powie: „Wierzycie w Boskie uzdrowienie?” My to głosimy, my w to wierzymy, my wierzymy w namaszczenie, olej.

⁴⁷ Lecz tutaj jest pewien człowiek, który powie: „Nie mogę się przebić, o co chodzi?” Wtedy potrzebny jest Bóg, poprzez języki, interpretację, poprzez prorocstwo, lub w jakiś sposób, żeby wejść do życia tego człowieka, wyciągnąć tę rzecz, którą on zrobił, i powiedzieć mu o tym. To jest usługa, która nie należy do pastora, ona należy do tych usługujących darów, lecz to nie może być robione tam, w audytorium. Widzicie?

48 Więc, Paweł ani jeden raz nie musiał mówić tym—mówić tamtemu efeskiemu kościołowi nic na ten temat, oni byli w porządku, rzymskiemu kościołowi, ani żadnemu z tych innych kościołów; tylko kościołowi korynckiemu, i oni nigdy nie mogli się wziąć. . . Więc, Paweł wierzył w mówienie językami. On miał mówienie językami w kościele efeskim tak samo jak w kościele korynckim, widzicie, lecz on mógł mówić do Efezjan większe rzeczy niż tylko na temat mówienia językami, wykładania języków.

49 Więc teraz, jeżeli ktoś zapisuje przesłanie, które zostało podane w językach, względnie podane w proroctwie, i położy to na podium, to musi zostać przeczytane przez pastora, zanim się zacznie nabożeństwo, o: „TAK MÓWI PAN” od tych ludzi, którzy mówili i interpretowali. I jeżeli to się dzieje dokładnie w ten sposób, jak mówił ten wykład, my podnosimy nasze ręce i dziękujemy Bogu za Jego Ducha pomiędzy nami. Jeżeli to się nie stanie, to nie rób tego więcej, dopóki ten zły duch z ciebie nie wyjdzie. Bóg nie kłamie, On jest zawsze prawdą.

50 Więc, widzicie, jesteście teraz na tyle dorośli, by postępować jak mężczyźni, nie dzieci („guu, guu, guu”), coś musi mieć jakieś znaczenie.

51 Niechaj ten kościół teraz, skoro dochodzi do porządku, dojdzie do *tego* porządku. Jeżeli jeden prorokował. . . Jeżeli przyjdzie pomiędzy was ktoś nieuczony, a wy mówicie językami, wy będziecie dla niego barbarzyńcami, on nie wie o czym wy mówicie. Widzicie? I rzeczywiście w tym dniu, kiedy już było wokół tego tyle zamieszania, to powoduje kamień obrażenia. Ale niech jeden mówi językami, a inny niech interpretuje, i podaje to przesłanie, i niech to zostanie przeczytane właśnie tutaj, na podium, o tym co ma się stać, a potem niech to się stanie, patrzcie co się dzieje. Powiecie im, że: „Jutro w *określonym* czasie, albo w następnym tygodniu w *określonym* czasie, stanie się *określona* rzecz”, potem niech niewierzący, który tam siedzi, słucha tego i widzi, że to zostało przepowiedziane, zanim się to dzieje. Potem oni będą wiedzieć jakiego rodzaju duch jest między wami, to będzie Boży Duch. To jest właśnie to, co Paweł powiedział: „Potem, jeżeli jeden może prorokować i objawiać tajemne rzeczy, czy całe zgromadzenie nie padnie, albo ten niewierzący, i nie powie: ‘Bóg jest pomiędzy wami?’” Widzicie? Ponieważ to nie może być. . .

52 Lecz teraz, my nie chcemy. . . „Gdy byłem dzieckiem”, powiedział Paweł, „zachowywałem się jak dziecko”, on tam powiedział do Koryntian, „mówiłem jak dziecko”. On miał umysł dziecka. „Lecz kiedy stałem się dorosłym, odłożyłem na bok rzeczy dziecięce”.

53 Teraz mówię wam wszystko, widzicie. Więc, kilka lat temu byliście dziećmi z tymi darami, bawiliście się tu i tam. Ale

byliście długo w szkole, teraz jest czas by być mężczyznami, nie używać tego tylko do zabawy. Te dary, one są święte, one są od Boga, i wy się nimi nie bawcie. Niech Bóg ich używa. Właśnie taka potrzebuje być wasza usługa. Właśnie w taki sposób trzeba umieścić Świątynię Branhama w usłudze. I – i jeśli to jest kwestionowane, w jakimkolwiek czasie, niechaj ta taśma służy jako świadek, że właśnie w ten sposób to ma być robione w Świątyni Branhama.

⁵⁴ Gdyby ktoś obcy tu przyszedł, bo macie ich cały czas, ponieważ to jest świątynia międzydenominacyjna, przychodzą tu ludzie, którzy nie mają takiego dobrego nauczania, oni tego nie mają, oni nic więcej nie wiedzą. I swojemu własnemu pastorowi wyskakują zniechęca i przerywają jego przesłanie, i psują wezwanie do ołtarza, i mówią językami, i wszystkie tym podobne rzeczy. Wy jesteście lepiej nauczonymi ludźmi niż oni. Widzicie? Potem, po nabożeństwie, jeżeli on zaczyna naruszać dyscyplinę, wtedy to jest na miejscu, żeby diakon do nich podszedł. Nie pozwólcie żeby wasz pastor musiał to robić, chyba że by tak było, że nie byłoby tutaj diakona, ale diakon powinien tego pilnować. Widzicie?

⁵⁵ Więc, po usłudze... Jeżeli ta osoba po prostu wstaje i przynosi przesłanie, to pastor, jeżeli chce się na chwilę zatrzymać i pozwolić na to, bardzo dobrze, widzicie, to jest pastora sprawa. Lecz zaraz potem niech diakon, zanim ta osoba wyjdzie z budynku, weźmie ich na bok i porozmawia z nimi o tym.

A jeśli oni to kwestionują, przyprowadźcie ich do tej taśmy i powiedzcie: „Właśnie tak biskup albo nadzorca tego kościoła...” (Który jest *biskupem*, tym... każdy nadzorca widzicie, tak właśnie to jest nazywane w Biblii, „biskupstwo”, widzicie, więc to jest nadzorca generalny kościoła.) „niech... to jest porządek i sposób, w jaki nasz kościół to robi. Więc, my byśmy bardzo chcieli, żebyś ty przyszedł i przyniósł swoje przesłanie. Lecz jeśli masz przesłanie od Pana i to jest... niech to zostanie przyniesione, podejdź tutaj i połóż to na podium, a nasz usługujący przeczyta to zgromadzeniu, przesłanie do tego zgromadzenia”.

Ale to nie ma być tylko powtarzanie Pisma i tym podobnych rzeczy. To musi być bezpośrednie przesłanie do ludzi, o czymś, co ma się zaraz stać, lub coś, co oni powinni uczynić. Czy to jest zrozumiałe? W porządku.

222. Więc, czy jest jakiś lepszy sposób, żeby zachować porządek w kościele niż ciągle przypominać ludziom, przez to, że diakoni będą to tak powtarzać?

Nie to, ja właśnie to wyjaśniłem. To jest pytanie numer trzy.

⁵⁶ Diakoni, waszym obowiązkiem jest utrzymywać porządek w kościele, z miłością i po przyjacielsku. I potem, to jest waszym obowiązkiem, jeżeli ktoś w kościele narusza porządek,

lub wchodzi tu ktoś, na przykład pijany, albo ktoś wchodzi do środka.

⁵⁷ Tak samo jak oni tam zestrzelili z podium tego usługującego pewnego wieczoru. Słyszeliście o tym, że ten pijak wszedł do środka z dwulufową strzelbą. On wołał żonę i—i on chciał żonę, i podszedł do pastora. I pastor pokazał mu jego żonę, siedzącą tam, lecz on ją chciał od razu zastrzelić w kościele i pastor zaczął z nim pertraktować. I zamiast—zamiast. . . Ten—ten człowiek z dubeltówką odwrócił się i zestrzelił pastora z kazalnicy, później zastrzelił swoją żonę, a potem sam się zastrzelił.

⁵⁸ Więc, gdyby tam była grupa diakonów, kiedy ten człowiek wszedł przez te drzwi z tą dubeltówką, oni własnoręcznie by go złapali i wyrwaliby mu z ręki dubeltówkę. Widzicie? Widzicie, to są—to są zdyscyplinowani diakoni. I teraz, te rzeczy się tak posunęły, jak się to teraz dzieje, możecie się po prostu spodziewać wszystkiego. Lecz pamiętajcie, diakoni są Bożymi policjantami w Bożym domu, bez względu na to, co myśli ktokolwiek inny. Nieraz policjant nie chce, lecz musi tam iść i aresztować kogoś, może jednego ze swoich przyjaciół, lecz on złożył przysięgę odnośnie urzędu, więc on i tak to musi zrobić. To jest jego obowiązkiem wobec jego miasta. Widzicie?

⁵⁹ To jest obowiązkiem diakona wobec kościoła. I jeśli ktoś wyskakuje i zaczyna przerywać pastorowi, albo robić coś innego podobnego, a pastor głosi swoje przesłanie, diakoni powinni podejść do tych ludzi, dwóch lub trzech z nich, i powiedzieć: „Czy moglibyśmy z tobą porozmawiać, bracie?” Widzicie? Wyprowadźcie go z kościoła do biura, *tutaj*, lub do innego biura i rozmawiajcie z nim o tym, powiedzcie: „Nie przerywaj”. Wiecie, jest—jest wielka kara, zgodnie z prawem, za przerywanie usługi, tak czy owak. Widzicie? Ale niektórzy ludzie tacy jak ktoś, kto narusza prawo albo ktoś taki, wejdą pomiędzy was, wiecie, i—i jakiś religijny fanatyk, i—i zacznie robić zamieszanie, potem diakoni. . . I jeśli—i jeśli wydaje się, że diakoni nie są w stanie tego kontrolować, wtedy członkowie zarządu, czy ktokolwiek inny w kościele może wstać i pomóc takiej osobie. Wy to wiecie.

⁶⁰ I—i teraz, pozwólcie, że jeszcze raz tutaj zadam to pytanie.

Czy jest jakiś lepszy sposób, żeby zachować porządek w kościele niż przypominać ludziom przez to, że diakoni będą to teraz od czasu do czasu powtarzać?

⁶¹ Więc, ja myślę, że pastor od czasu do czasu. . . Albo puszczajcie tę taśmę, niech ona stoi jako świadek. Diakoni są policjantami, a ich słowo jest prawem i rozkazem. Widzicie? I oni mają autorytet od kościoła a nawet dzięki prawom tego kraju, by sprawiać, żeby Boży dom był właściwym miejscem. A ktokolwiek sprzeciwia się diakonowi, w ten sposób, jest narażony na—na dwa do dziesięciu lat w więzieniu federalnym. Jeżeli wy im

mówicie żeby odeszli, a oni tego nie robią, czy coś podobnego, ktoś burzy porządek, on po prostu nie wie co robi tym. . . On się poddaje, albo naraża się na wszelkiego rodzaju grzywny, cokolwiek.

⁶² I wtedy, jeżeli dojdzie do jakiegoś miejsca, że ktoś. . . Więc, jak. . . I jeśli ktoś wyskakuje i zaczyna burzyć porządek. . . Może po prostu mówi językami, czy coś, ja bym się do tego nie wtrącał. Widzicie, zostawcie ich, ponieważ oni mogą być obcy. Jeżeli to są nasi ludzie, to wtedy, następnego wieczoru wy, diakoni, weźcie tylko tę taśmę i powiedzcie: „Teraz będziemy odtwarzać postanowienia tego kościoła, zanim zaczniemy usługę, chcę żeby każdy to zrozumiał”. I wy, pastory, i wy wszyscy, możecie razem w ten sposób działać.

223. Więc, Bracie Branham, jak jest ze szkołką niedzielną? Bracie Branham, odnośnie szkółki niedzielnej (w porządku), czy ona ma być przed usługą głoszenia?

⁶³ Tak, my zawsze to mieliśmy w taki sposób. Szkołkę niedzielną mamy przed usługą głoszenia. I to daje możliwość tym małym gościom, którzy chodzą na szkołkę niedzielną, zakończyć swoje lekcje. I jeśli—i jeśli oni chcą. . . i ci mali goście tego nie rozumieją, i oni muszą siedzieć przez cały czas podczas usługi głoszenia, a potem mają szkołkę niedzielną, ci mali goście są wyczerpani. Niech szkołka niedzielna będzie najpierw i miejcie ustalony czas, po prostu pewien wyznaczony czas, kiedy szkołka niedzielna się zaczyna. Kierownik szkółki niedzielnej powinien tego dopilnować, żeby ta szkołka niedzielna zaczęła się w pewnym czasie, ustalonym czasie. I ona jest w pewnym czasie zamykana. Cała szkołka niedzielna, wyznaczcie dla niej jakąś ilość czasu, a potem ją zamknijcie.

224. Czy nauczycielem dla klasy dorosłych powinien być ktoś inny niż pastor?

⁶⁴ Jeżeli tak jest uzgodnione. Jeżeli pastor chce nauczać w szkółce niedzielnej, a potem wygłosić przesłanie, później, to jest zupełnie w porządku, jeżeli on chce mieć podwójną usługę. Ale jeżeli nie chce, wtedy macie waszego nauczyciela szkółki niedzielnej dla dorosłych, widzicie, dla waszej klasy dorosłych. I potem, jeżeli—jeżeli pastor ma na myśli kogoś innego, i ta osoba chce to zrobić, dajcie sobie trzydzieści minut, albo ile tam sobie wyznaczycie na waszą szkołkę niedzielną, trzydzieści albo trzydzieści pięć, czterdzieści minut, cokolwiek to jest.

⁶⁵ I tu powinien być umieszczony dzwonek. I kiedy ten dzwonek zadzwoni, to znaczy. . . albo też dzwon kościelny, kiedy on zadzwoni na zewnątrz, to jest zakończenie szkółki niedzielnej. I kiedy ten dzwon zadzwoni, to znaczy, że wszystko ma wrócić natychmiast do porządku.

⁶⁶ Potem jest określona ilość czasu na hymn, lub dwa, cokolwiek będziecie śpiewać. Nie zbyt duża ilość czasu, wy

zamęczycie ludzi poprzez trzymanie ich zbyt długo, widzicie. I po prostu uderzcie w dzwon, zaśpiewajcie hymn, czy cokolwiek zrobicie, a potem odeślijcie wasze klasy na miejsce. I natychmiast, kiedy przychodzi ten czas, powiedzmy że to będzie o—o godzinie dziesiątej albo dziesiątej trzydzięci, czy dziesiątej piętnaście, którakolwiek to jest, uderzcie w dzwon i każdy nauczyciel wypuści swoją klasę, i przyjdą tu, do tego audytorium. I potem . . . I złożą raport, raport szkoły niedzielnej, a potem ich wszystkich wypuszczą i następnego niech będą ci wszyscy, którzy chcą zostać na usłudze głoszenia. Widzicie, potem to jest w porządku.

Pytanie? **Jak wie- . . . [Ktoś pyta Brata Branhama: „I my wtedy mamy rozdzieloną klasę, innymi słowy?”—Wyd.]**

⁶⁷ Och, tak, powinniście mieć. Trzylatek nie może zrozumieć tego, co czternastolatek by rozumiał. Myślę, że mam to trochę dalej.

225. Ile klas powinno być?

⁶⁸ Powinniście umieścić wasze klasy w . . . Tak jak klasa dla malutkich, którzy chcą mieć flannelgraph, to jest za wiele dla czternastoletniego chłopca czy dziewczyny. Widzicie? Powinniście mieć kogoś, kto weźmie zajęcia dla tych małych dzieci, jakąś starszą matkę, czy kogoś, kto wie jak się o nie zatroszczyć. W innych klasach, myślę, powinien być ktoś, kto jest bardziej zdolny przedstawić Słowo. Widzicie? I powinny być klasy. Powiedzmy teraz, że powinna być klasa od . . . Co najmniej trzy klasy.

⁶⁹ Powinna być klasa dla malutkich dzieci, ta powinna być mniej więcej od pięciu lat. I wszystkie inne poniżej tego powinny być trzymane z matką i zabrane do pokoju dla dzieci, jeżeli to jest konieczne, podczas głoszenia, jeżeli one zaczną rozrabiać. Właśnie po to jest tam pokój dla dzieci.

⁷⁰ I ja myślę, że klasy powinny być poukładane, od takich małych dzieci, mniej więcej pięć, czy sześć lat, do ośmiu, czy dziewięciu, dziesięciu, coś takiego. A potem od dziesięciu lat aż do piętnastu powinny być w klasie dla nastolatków. A późniejsza klasa dorosłych powyżej piętnastu, ponieważ oni . . . jeśli oni są na tyle dorośli, żeby—żeby . . . w tych czasach oni mogą dostać pracę i chcą prawie głosować w tym wieku; więc oni—oni powinni być zdolni do słuchania Słowa, więc niech przychodzą do głównego audytorium i niech to mają.

226. Kto powinien być nauczycielem?

⁷¹ Tutaj to macie, to jest wasza sprawa, żebyście sobie wybrali waszych własnych nauczycieli przez głosowanie. I wy to powinniście zrobić, umieścić ich tam, wziąć kogoś. I spotkajcie się z kościołem i powiedzcie: „Kto jest . . . Kto tutaj czuje Pańskie prowadzenie?” I potem weźcie wykwalifikowanego nauczyciela. I wtedy niech to się dzieje. To musi być czysty biznes, bracia.

Jeżeli ten nauczyciel się do tego nie kwalifikuje, to zmieńcie nauczycieli.

⁷² Kiedy nastanie taki czas, przed Bogiem, jeżeli ja coś takiego odczuję, że Orman Neville już więcej nie kwalifikuje się, żeby być tu pastorem, ja o tym wspomnę kościołowi. Gdybym zobaczył tutaj jedną rzecz, pomyślałbym że wy, diakoni, nie kwalifikowalibyście się do tego, żeby być diakonami, ja o tym wspomnę kościołowi, że: „Dowiedziałem się, że jest tutaj pewien diakon, który robi coś, czego nie powinien robić i on nie stoi na swoim posterunku”, i tak dalej, tym podobne, albo członek zarządu, czy ktokolwiek to jest. Ja go nie mogę wprowadzić ani zwolnić przez głosowanie, kościół to musi zrobić, lecz ja to z pewnością przedstawię kościołowi. Widzicie, ponieważ właśnie tak powinienem zrobić. To jest to, co ja powinienem zrobić, jako nadzorca, ja powinienem zaglądać i widzieć co się dzieje. My idziemy do Nieba, nie gdzieś tu, na jakieś wyścigi, czy coś, żeby mieć dużo zabawy i prześcigać jeden drugiego, i grać w baseball. Trzymamy w rękach najmiłszą rzecz, jaka istnieje na ziemi, Boże Słowo, i ono powinno być niesione w pobożnym porządku.

Kto powinien być nauczycielem?

⁷³ To wasza sprawa żeby ich wybrać. Lecz ja bym wziął, dla dzieci, ja bym wziął starszą kobietę, taką, która to może robić. Ale dla nastolatków ja wybrałbym jakiegoś nauczyciela, który jest ostry, a nie tylko wychodzi gdzieś na dwór opiekować parówki. To by było w porządku, gdyby oni chcieli iść opiekować parówki, ale po prostu przyłóżcie to wszystko do tego. . . Połączcie to ze Słowem, weźcie kogoś, kto jest w stanie trzymać się Słowa. I to będzie czymś, za czym ten kościół nie stoi. . . Opiekanie parówek jest w porządku i—i małe pikniki, na które wy chcecie razem wychodzić, i mieć społeczność, to jest fajne, to—to jest to, co powinniście robić, żeby zabawić dzieci. Ale w tym miejscu, *tutaj* to jest Boże Słowo. Opiekanie parówek jest, kiedy wy się spotkacie razem, czy coś takiego, ale nie w tym Bożym domu. I oni wiedzą, my oczywiście wiemy, że nie wierzymy w te głupoty, tutaj, przyjęcia towarzyskie i wszystko tego typu, tu w pobliżu, my—my. . . wy znacie coś lepszego.

227. Kto powinien być nad szkołką niedzielną, żeby ją utrzymywać w porządku?

⁷⁴ Kierownik szkoły niedzielnej. I właśnie takie jest jego zadanie. On nie ma mieć nic do czynienia z diakonami, z zarządem, z pastorami, ani z nikim innym, on ma swój własny urząd. Kto jest waszym nauczycielem szkoły niedzielnej — ja nie wiem. Lecz nauczyciel szkoły niedzielnej powinien pilnować, żeby każda klasa była na swoim miejscu, i żeby każdy nauczyciel był obecny, albo żeby dać w zastępstwie innego nauczyciela za tego nauczyciela, jeżeli go tam nie ma tego dnia.

⁷⁵ Więc, tuż przed niedzielą... Kiedy te—te lekcje trwają, kierownik szkółki niedzielnej ma przyjść i przynieść ofiary, które oni tam mieli (kolekty ich szkółki niedzielnej), i zdać sprawozdanie ilu było obecnych, ile Biblii mieli w tej klasie, i tak dalej, i zdać z tego sprawozdanie. A potem stanąć przed słuchaczami, tuż przed usługą głoszenia, gdy jest mu dane miejsce żeby to zrobić, gdy mają gotowe sprawozdanie ze szkółki niedzielnej, po tym, jak szkółka niedzielna się skończyła, mówi ilu nauczycieli, ilu obecnych i ile ogólnie z całej szkółki niedzielnej, całą—całą sumę ofiar, i tak dalej, tym podobne. Diakoni, zarząd, pastory nie mają tego robić. Oni nie mają nic do tego, to jest zadanie kierownika szkółki niedzielnej.

⁷⁶ I potem, jeżeli on widzi, że szkółka niedzielna potrzebuje pewnych rzeczy, wtedy on ma to przedstawić zarządowi i członkowie zarządu mają się najpierw spotkać w związku z tym. I potem, członkowie zarządu, jeżeli oni się dowiedzą od skarbnika, że fundusze są wystarczające, i tak dalej, wtedy to może być kupione; jeżeli on chce coś innego odnośnie literatury, czy cokolwiek to jest, lub kilka Biblii, czy coś, oni chcą kupić Biblię dla kogoś, wiecie, kto potrafi znaleźć najwięcej słów i zacytować najwięcej miejsc Pisma, jakąś nagrodę, czy coś, co oni mają zamiar w ten sposób rozdawać, prezent, i oni chcą to kupić przez kościół. Wtedy, niech to będzie przedstawione diakonom... i potem niech oni zobaczą czy jest—czy jest—czy jest tyle w skarbcu. Widzicie?

⁷⁷ A więc, ja myślę, że to odpowiada na tych pięć pytań odnośnie tego.

Teraz, tym następnym jest:

228. Bracie Branham, respektując porządek kościoła, próbowaliśmy postępować zgodnie z tym jak my rozumiemy wytyczne podane podczas dedykacji nowego kościoła. I, ponieważ tak robiliśmy, niektórzy się wściekli i opuścili kościół. A inni nie chcą słuchać niczego co mówimy, szczególnie dzieci. Mówiliśmy rodzicom o ich dzieciach, a oni nie chcą się nimi zająć. Więc, czy my jesteśmy zrozumieliśmy? Albo, czy my to robimy w niewłaściwy sposób? Dziękujemy.

Więc, pozwólcie, że na to odpowiem tak jak to przyszło:

Respektując porządek kościoła, próbowaliśmy postępować zgodnie z tym co było podane, tak jak my to zrozumieliśmy, podczas dedykacji nowego kościoła.

⁷⁸ Więc, to jest słuszne, postępujecie właściwie. Więc, prawdopodobnie to są diakoni, tak przypuszczam, ponieważ to jest właśnie tu, to jest zadanie diakonów. W porządku.

I ponieważ to robiliśmy, my często mamy... ludzie byli na nas często wściekli.

⁷⁹ Na mnie też są wściekli! Oni będą wściekli na każdego człowieka. Widzicie? Osoba, która to robi – z tą osobą coś jest nie tak. Oni nie są w porządku wobec Boga, ponieważ Duch Chrystusowy jest podporządkowany nauce Chrystusa, domowi Chrystusa, porządkowi Chrystusa. Widzicie? A każdy mężczyzna, który . . . czy każda kobieta, czy jakiegokolwiek osoby, dzieci, które się zloszczą na pobożnego diakona, który by im powiedział, żeby byli . . . i, albo każdy rodzic, który by się złościł na diakona . . . Naprawdę, my chcemy mieć w tym kościele każdego, kogo możemy; ale gdyby to tylko sprawiało kłopoty gdzieś indziej, to jest cierniem, albo „królikiem w stosie drewna”, jak my to zwykle mawialiśmy. Ten człowiek nie jest w porządku.

⁸⁰ Jeżeli oni odejdą, jest tylko jedna rzecz do zrobienia: pozwolić im odejść i modlić się o nich. Widzicie? Potem, może niektórzy z diakonów pójdą do ich koś- . . . lub pójdą kiedyś do ich domu i dowiedzą się dlaczego odeszli, i zapytają się ich co było nie tak. Potem, jeżeli oni . . . Zobaczymy, czy mu się uda ich pojednać. Jeżeli oni nie mogą, to weźmie ze sobą dwóch albo trzech świadków, żeby mogli się zrozumieć. Potem, jeżeli nie mogą się zrozumieć, potem to jest mówione przed kościołem, jeżeli oni są członkami tego kościoła, tutaj. Potem oni są . . .

⁸¹ A potem, jeżeli oni nie są członkami tego kościoła, oczywiście, oni nie są członkami tego zgromadzenia, oni powinni być *zmuszeni* do podporządkowania się. Widzicie, oni—oni się muszą słuchać naszych postanowień tutaj, ponieważ to są postanowienia tego kościoła. To są rzeczy, których nie chcemy robić, rzeczy, których ja nie lubię robić, lecz to są rzeczy, które muszą być robione. I ja odsłaniam samego siebie: i mówię im tutaj, poprzez tę taśmę, to ja, oni słyszą, że ja to mówię, i wiedzą, że to ja, nie wy ludzie. Wy zadaliście *mi* te pytania i ja wam to podaję najlepiej jak umiem z Bożego Słowa.

⁸² „Więc, jeśli ci ludzie się pogniewają i odejdą od was, co mówi o tym Pismo, Bracie Branham?”

⁸³ „Oni od nas odeszli, ponieważ oni nie byli z nas”. I to załatwia sprawę. „Opuszcili kościół”, to jest to, co oni zrobili. W porządku.

Inni nie chcą słuchać niczego, co mówimy, szczególnie dzieci.

⁸⁴ Dzieci powinny znać dyscyplinę, one powinny ją otrzymać w domu. Lecz nawet jeżeli to są moje, moje dzieci dostają za swoje, za każdym razem, kiedy są niegrzeczne, nie chcą żebyście to przemilczeli; Sara, Rebeka, Józef, Billy, albo ktokolwiek by to mógł być. Powiedzcie mi, ja się tym zajmę. Jeżeli one się nie umieją zachowywać, to one zostaną z dala od kościoła, aż się naprawdę nauczą zachowywać. To nie jest arena, to jest Boży dom. To nie jest miejsce na zabawę, na łyżworolki i pisanie

liścików, śmiech, krytykowanie, to jest Boży dom; on musi być pobożnie prowadzony.

⁸⁵ Wy tutaj przychodźcie żeby oddawać cześć, nie żeby odwiedzać. To nie jest jakiś—to nie jest jakiś teren na piknik, to nie jest miejsce do odwiedzania; to jest miejsce, które Duch Święty odwiedza, słuchajcie tego, co On ma do powiedzenia, a nie jeden drugiego. My tu nie przychodzimy żeby mieć społeczność jeden z drugim, my tutaj przychodzimy żeby mieć społeczność z Chrystusem. To jest dom oddawania czci. I dzieci muszą być zdyscyplinowane, i jeśli one są . . . przez rodziców. Niechaj to będzie wiadome! Ze jeśli ci diakoni . . . Jeżeli rodzice tych dzieci nie chcą słuchać tego, co powiedzieli diakoni, to ci rodzice powinni sami zostać skorygowani.

Mówiliśmy rodzicom o tych dzieciach, a oni nie chcą się nimi zająć.

⁸⁶ Jeżeli oni są członkami tego kościoła, to powinienes wziąć dwóch albo trzech ze sobą i zaprosić tego rodzica na prywatne spotkanie do jednego z biur. Mnie nie obchodzi kto to jest, czy to jestem ja, czy to jest Brat Neville, czy to jest Billy Paul i jego mały chłopak, czy to jest Brat Collins i jedno z jego dzieci, albo ktokolwiek z was pozostałych. My jesteśmy . . . My się nawzajem miłujemy, ale jesteśmy zobowiązani wobec Boga i tego Słowa. Czy to jest Doc, ten . . . nie ważne kto to jest, powinniśmy odwiedzać się wzajemnie i być szczerzy wobec siebie nawzajem. Jak Bóg może się nami w ogóle zajmować, jeżeli nie jesteśmy szczerzy wobec siebie nawzajem? Jak my będziemy szczerzy wobec Niego? Widzicie?

⁸⁷ To jest porządek, w jakim musimy trzymać Boży dom! I diakoni powinni wiedzieć jak to zrobić. Widzicie? I właśnie dlatego ja wam teraz mówię, żebyście byli w tych rzeczach na bieżąco. I jeśli ty mówisz to rodzicom, a oni nie będą tego słuchać, nie będą tego słuchać, wtedy weź ze sobą innego diakona albo jednego z członków zarządu, albo jakąś dobrą osobę z tego kościoła, i zawołaj . . . weź swój zarz- . . . Weźcie wasz zarząd diakonów, wszystkich waszych diakonów razem, i powiedzcie: „Brat Jones, Brat Henderson, Brat Jackson”, albo ktokolwiek to może być, widzicie, „ich dzieci źle się zachowują, mówiliśmy im dwa albo trzy razy na temat ich dzieci, a oni nie chcą tego słuchać”.

⁸⁸ Potem zaproszcie Brata Jones do środka, lub Brata *Ktokolwiek-to-jest* i powiedzcie: „Bracie Jones, zaprosiliśmy cię tutaj na spotkanie. My ciebie miłujemy i my . . . ty jesteś częścią nas, jesteś jednym z nas. Pozwól, że tylko włączę pewną taśmę i posłuchajmy co Brat Branham powiedział na ten temat, widzicie. Więc, my ciebie prosiliśmy, żebyś zrobił coś z tymi dziećmi, żeby były grzeczne. Widzisz? Jeżeli one nie będą grzeczne, a ty nie umiesz tak zrobić, żeby one były grzeczne w kościele, zostawiaj

je z kimś, kiedy idziesz do kościoła, dopóki one się nie nauczą jak mają się zachowywać w domu Bożym”. Widzicie? Lecz to jest rozkaz, on musi być wykonany! Widzicie?

Więc, to drugie pytanie jest kontynuowane.

Więc, czy my to źle zrozumieliśmy?

⁸⁹ Nie, panowie. Wy tego źle nie zrozumieliście, to jest poprawne. Ja to mówię jeszcze raz, te zarządzenia. Oni cię w armii nie pytają: „Czy pójdziesz i zrobisz pewną rzecz?” Jeżeli jesteś w armii, jesteś *zmuszony* to zrobić. Widzisz? I tak samo jest w. . . Ja jestem zmuszony głosić Ewangelię. Ja jestem zmuszony za Tym stanąć, bez względu na to, co jacyś inni ludzie i moi bracia, i tak dalej, o Tym mówią, ja jestem zmuszony to zrobić. Ja muszę ranić uczucia i kroić ludzi na kawałki, lecz jeśli ja. . .

⁹⁰ Ty nie chcesz być taki jak Oswald. Widzisz? Jeśli nie jesteś w stanie nie zgadzać się z człowiekiem i tak dalej, i potem uściśnąć mu dłoń, i dalej mieć te same uczucia wobec niego, to coś z tobą jest nie tak. Jeżeli ja nie jestem w stanie nie zgadzać się z człowiekiem (gorzko, tak jedna strona jak druga) i dalej myśleć o nim tak, jak—jak Chrystus, to coś jest nie tak z moim duchem, ja nie mam Ducha Chrystusowego. Widzicie?

⁹¹ On może mówić: „Więc, Bracie Branham, ja wierzę, że twoje nauczanie jest *takie, owakie*”.

⁹² „W porządku bracie, zejdźmy się razem by to rozważyć, ty i ja. My sami się tym zajmujemy. My sami pójdziemy tutaj do pokoju i rozważymy to”. I on mnie po prostu kroi na kawałki, i ja muszę mu na to odpowiedzieć. Jeżeli w moim sercu nie mogę odczuwać tego samego wobec niego, że „on jest ciągle moim bratem, a ja mu próbuję pomóc”, to ja mu nigdy nie pomogę, nie ma żadnej możliwości żebym ja mu pomógł. Jeżeli ja go nie kocham, to jaki jest pożytek z tego, żeby tam iść? Powiem mu: „Po pierwsze, Bracie, ja cię nie kocham i pozwól, że powiem z serca właśnie tutaj, zanim my tam pójdziemy, ponieważ ja ci nie mogę pomóc, dopóki cię nie kocham”.

⁹³ I to jest prawda, to jest ten sposób. Widzicie, róbcie tak dalej, wy to zrobiliście dokładnie tak jak trzeba, właśnie tak to powinno być. Wy tego źle nie zrozumieliście.

Czy my to robimy w niewłaściwy sposób?

⁹⁴ Nie, to jest właściwy sposób, żeby to przeprowadzać. Niech porządek będzie zachowany! Ponieważ to jest stale. . . Więc, małe dzieci i matki, malutkie dzieci, i tym podobne, one—one będą płakać, a jeżeli one zaczną za dużo płakać, i przerywają tam waszemu pastorowi, pamiętajcie, wy jesteście jego ochroniarzami, wy jesteście jego ochroniarzami Ewangelii. Widzicie? I jeżeli to przeszkadza przesłaniu Pańskiemu, to wy jesteście diakonami, co wy macie robić? Tak samo jak człowiek, który mówi językami, on jest zobowiązany. I człowiek, który

głosi, jest zobowiązany wobec Słowa, on jest zobowiązany wobec tych rzeczy. Każdy jeden z was jest zobowiązany wobec jakiegoś urzędu i to jest—i to jest właśnie to, po co my jesteśmy—my jesteśmy tutaj, żeby to robić.

⁹⁵ Więc, my nie chcemy za długo czekać i ja wiem, że mam za kilka minut umówione spotkanie, więc ja będę—ja będę starał się pośpieszyć tak bardzo jak tylko umiem.

229. Bracie Branham . . .

Tutaj są trzy, dwa pytania na tej kartce.

Bracie Branham, jakie powinny być zasady zbierania ofiar dla ludzi w kościele? Jak to powinno być robione?

⁹⁶ Ja myślę, że zbieranie ofiar dla ludzi w kościele nie powinno mieć miejsca, chyba że to jest dla waszego pastora. I ja myślę, że jeśli ktoś przyjdzie po jałmużnę, czy po coś podobnego, że . . . Lub ktoś w—w poważnej potrzebie, może jeden z naszych członków tutaj, naszego zgromadzenia, powiedzmy że może jeden z naszych braci, i oni mają jakieś kłopoty; więc, ja myślę, że to powinno zostać ogłoszone na podium i niech pastor to zrobi, ja myślę, że to jest jego obowiązek, żeby to zrobić; jakiś brat, który czegoś potrzebuje, niech on przedstawi to kościołowi, jeżeli trzeba się za to zabrać.

⁹⁷ Jeżeli to jest ktoś w potrzebie, i—i wy wtedy nie chcecie zebrać ofiary dla tej osoby, która jest w potrzebie, wtedy niech zarząd się zbierze i uzgodni pewne sumy, ze skarbca, które oni chcą dać tej osobie. Ale jeżeli w skarbcu jest w tym czasie mało i nie mogą sobie pozwolić na to, żeby to zrobić, wtedy to musi być zebrane, więc, niech—niech to . . . niech to zostanie omówione z zarządem, dadzą polecenie pastorowi i niech pastor poprosi o tę pewną rzecz. Powie: „Więc, dzisiaj wieczorem (Nasz Brat Jones, on miał jakiś—jakiś straszny wypadek, jego dom się spalił.) i dzisiaj wieczorem, jako chrześcijanie, schodzimy się razem, żeby każdy jeden z nas zadeklarował się, co może zrobić, żeby pomóc Bratu Jones wrócić z powrotem do swojego domu”. Widzicie czy—czy cokolwiek to jest. Widzicie, my mu- . . . my to zrobimy. Niech to zostanie powiedziane z podium, właśnie tak to się robi. I wtedy, niech te zobowiązania zostaną dane, a potem przekażcie to skarbnikowi kościoła. I te zobowiązania zostaną zapłacone przez skarbnika kościoła i dane im. I—i dajcie tej osobie pokwitowanie na to, bo ja nie wiem czy to jest zwolnione od podatku, czy nie; ja myślę, że to jest za coś takiego jak to.

⁹⁸ Teraz, ale kiedy dojdzie do czegoś takiego, że jakiś—jakiś obcy przyjdzie, jakiś obcy przyjdzie jakby był. . . Człowiek wchodzi i mówi: „Więc, wiecie co? Ja—ja—ja jestem w podróży i pękła mi opona, i ja chcę nową oponę. Zbierzcie mi dzisiaj wieczorem ofiarę na nową oponę”. Więc, to nie powinno zostać zrobione. Nie, to nie powinno zostać zrobione. I jeżeli to się wydaje—jeżeli to wydaje się być godną rzeczą dotyczącą kogoś,

kogo wy znacie, zarząd mógłby się spotkać i wyznaczyć pewną ilość pieniędzy od skarbnika, żeby kupić temu człowiekowi oponę, albo cokolwiek to jest. Albo też jeżeli w skarbcu kościoła jest mało, a zarząd podejmie decyzję, że te... Pastor nie powinien mieć tam nic do roboty, diakoni powinni to zrobić, widzicie, albo zarząd. I teraz, jeżeli to... Jeżeli to jest uzgodnione, wtedy przekażcie to pastorowi, pastor może zebrać ofiarę. Lecz, zauważcie, jeżeli to jest obcy, to jest nagły wypadek, jakiś facet potrzebuje trochę pieniędzy i wy czujecie, że to jest dla słusznej sprawy, (więc, to jest moja opinia), jeżeli to jest dla prawdziwej, słusznej sprawy, i wy wiecie, że to jest dla słusznej sprawy...

⁹⁹ Więc, po pierwsze, gdybyście tam przyszli i przejrzeni w domu moją księgowość, o ludziach, którzy przychodzą i mówią: „Jestem kaznodzieja *Taki-i-taki z takiego-i-takiego* kościoła i ja miałem tam na drodze pewne kłopoty, i potrzebuję komplet opon”, a wie, że ja właśnie przyszedłem ze spotkania i miałem ofiarę, czy coś innego, takiego jak to, ja mu to dałem, prawie tyle, żeby poszedł i kupił komplet opon. I przyjrzyjcie się temu przez kilka minut, nigdy nie było takiego usługującego, nigdy nie mieszkał w takim miejscu. I tam jest dziesięć czy dwadzieścia tysięcy dolarów, zaksięgowanych przez te lata, które rozdałem w ten sposób, nigdy się o nich nic nie dowiedziałem, gdzie oni są. Doszło do tego, że okazało się, iż inni usługujący mówią: „Więc, on mnie wziął za *tego-i-tego* i *takiego-i-takiego*”.

¹⁰⁰ Więc, kościół nie jest za to odpowiedzialny, tylko za swoich. Tak jest. Oni są odpowiedzialni za swoich.

¹⁰¹ Ale jeżeli to wydaje się być godną sprawą, a potem może wy, może członkowie zarządu mogliby powiedzieć: „Więc, teraz, poczekaj minutkę. Ten człowiek, on tam *jest*, jego samochód tam jest, to jest, stało się to i *to*. On nie jest z naszego zgromadzenia, widzicie, lecz tak *jest*”. Potem, jeżeli oni chcą to zrobić w taki sposób, a powiedzieliby coś szczególnego o tej osobie z zewnątrz...

¹⁰² Nie naszymi, więc, widzicie, nie naszymi ludźmi, naszymi ludźmi zajmą się właśnie tutaj, między ich–ich własnymi ludźmi, ich braćmi tutaj, widzicie.

¹⁰³ Ale jeżeli to jest ktoś z zewnątrz, jakiś facet mówi, że on jest głodny albo... a ktoś chce sięgnąć do swojej kieszeni i dać mu jakąś jałmużnę, to jest twoja sprawa, ale ja mówię o tym, co jest z kościoła. I wtedy, jeżeli ludzie z kościoła *proszeni* są, żeby coś ofiarować, wtedy...

¹⁰⁴ Więc, jeżeli macie jakiegoś ewangelistę, oczywiście, głoszącego tutaj, wy wtedy zbieracie... wy... to jest zrozumiałe, zanim on przyjedzie, wiecie, że dacie mu ofiarę lub zapłacicie mu wynagrodzenie, czy cokolwiek on pragnie zrobić.

105 Lecz potem, jeżeli ta osoba tu jest, i jest to dla słusznej sprawy, i pastor...i zarząd chciałby się na to zgodzić, i powiedzieć to pastorowi, wtedy niech pastor powie: „*Taka-i-taka* osoba tu siedzi, my tego człowieka nie znamy, on przyszedł i prosił nas o...on mówi, że jego dzieci są głodne. My nie mamy czasu...my nie mieliśmy czasu sprawdzić tego—tego—tego—tego—tego stwierdzenia”. Widzicie?

106 Jeżeli zaistnieje coś takiego jak to, wtedy nasi—nasi... Jeżeli to jest ktokolwiek spośród nas, nasi—nasi diakoni idą sprawdzić te twierdzenia. Widzicie? I wtedy, jeżeli to jest godne, wtedy to zróbcie. Jeżeli to nie jest godne, nie róbcie tego, nie musicie. Lecz teraz, jeżeli jest tutaj jakiś człowiek, pozwólcie pastorowi powiedzieć: „Więc, zarząd starszych powiedział mi, że oni nie znają tej osoby. Ale ten człowiek tutaj siedzi, on mówi, że nazywa się Jim Jones”, czy ktokolwiek to może być, „i on siedzi właśnie tutaj. Czy mógłby pan powstać, panie Jones? Więc, panie Jones, na końcu nabożeństwa, niech pan po prostu stanie tam, przy tylnych drzwiach, gdy będą wychodzić. I jeżeli jacyś ludzie odczuli w sercu, albo cokolwiek, co chcecie zrobić dla tego człowieka, dajcie mu to, kiedy będziecie wychodzić”. Czy to jest teraz zrozumiałe?

107 Nagraliście to na swoim? Do tych, którzy są na taśmie... I jedna z tych...Brat Collins ominął to na swojej taśmie. Ja pragnę na nowo ożywić ten cytat, jeżeli...ponieważ on jest jednym z diakonów.

108 Jeżeli—jeżeli będzie ktoś z tych, wchodzi jeden człowiek, którego wy...a jest w nagłej potrzebie i chce ofiary od kościoła, niech członkowie zarządu albo diakoni spotkają się razem, i niech...spotkajcie się razem i podejmijcie tę decyzję, a potem powiedzcie pastorowi, że to może być zrobione w *ten* sposób. Niech oni...Niech pastor powie, że: „Ten pewien człowiek”, wymieni go z nazwiska, „my go nie znamy. I naszą zasadą tutaj jest sprawdzanie tego, zanim zbieramy ofiary dla ludzi, i, to znaczy, odnośnie swoich. Lecz ten człowiek tutaj, on mówi, że jest spłukany, on jest w nagłej potrzebie, on ma chore dzieci, on się stara zdobyć lekarstwa dla swoich dzieci”, czy cokolwiek to może być, nagle potrzeba. „Więc, on stoi właśnie tutaj. Czy zechciałby pan powstać?” Widzicie i niech on wstanie. I powiedzcie: „Teraz wy, ludzie, widzicie, co...kto to jest. Więc, po zakończeniu tego nabożeństwa ten człowiek stanie tam przy frontowych drzwiach, a ludzie będą wychodzić, jeżeli czujesz, że chcesz się do tego dołączyć, jesteś wolny; my to tylko ogłosiliśmy w kościele”. Wy tego nie wymuszacie, wy tylko to ogłaszacie. Widzicie, to jest gościnność dla obcego. Widzicie? Teraz rozumiecie? W porządku.

109 Myślę, że to odpowiada na to pytanie.

230. A co z taśmami? Teraz. Jako... A co z taśmami? Tam jest znak zapytania. Bo wielu pisze do biura i wini ciebie za to, co się dzieje z taśmami. Również odnośnie innych, w kręgach kościoła, którzy sprzedają taśmy, skoro pan Maguire musi za nie płacić honorarium autorskie.

¹¹⁰ W porządku. Taśmy są związane z kontraktem. I jeżeli ja... ja nie wiem dokładnie kiedy ten kontrakt wygasa, tylko członkowie zarządu, to należy do zarządu; nie do diakonów, do zarządu; nie do pastora, do zarządu. Zarząd, raz na jakiś czas, oni—oni spisują kontrakt, na ile ja to rozumiem. I jeżeli to—to jest błędne, to niech członkowie zarządu to sprostują. Zarząd ma umowę z tą osobą, która te taśmy nagrywa, i te taśmy są objęte licencją.

¹¹¹ Nikt inny nie może nagrywać taśm, jeżeli nie ma pozwolenia od osoby, która posiada licencję i one nie mogą być sprzedawane, jeżeli nie mają pozwolenia od osoby, która posiada licencję, ponieważ takie jest prawo, widzicie, licencja to zawiera. Widzicie? A jeśli ta lic-...ten, kto posiada licencję, zechce pozwolić *Temu-i-temu*, żeby nagrywał taśmy, to jest jego sprawa. Jeżeli on zechce pozwolić, żeby wszyscy nagrywali taśmy, to jest jego sprawa; jeżeli on chce, żeby wszyscy sprzedawali taśmy, to jest sprawa tej osoby, która ma licencję. On powinien mieć jakąś—jakąś karteczkę, podpisaną przez posiadacza licencji, żeby nagrywać i sprzedawać taśmy, ponieważ on jest wtedy czysty w obliczu prawa. Bo jeśli on tego nie ma, ten człowiek, który ma na to licencję... Ty sam jesteś narażony na jakieś... (Gdyby to była jakaś—jakaś paskudna osoba, która by chciała narobić kłopotu, on by naprawdę mógł to zrobić.) ty naruszasz tę licencję, ponieważ to jest zupełnie jak prawa autorskie, widzicie, ta sama rzecz. Wy nie macie prawa tego robić; jest wielka grzywna za robienie tego.

¹¹² Więc jeśli ludzie nagrywają taśmy, oni prawdopodobnie mają pozwolenie od pana Maguire, który—który ma... który—który pobiera honorarium autorskie za te taśmy. I teraz... i ja o tym nie wiem, ponieważ ja nie jestem tu z wami wystarczająco często, by wiedzieć do kogo te rzeczy należą i do kogo by to się odnosiło. Przypuszczam, że pan Maguire dalej to ma, ponieważ tam, na zewnątrz, ja jestem w Kalifornii, czy w Arizonie, tam gdzie ja jestem, ja rozumiem, że oni dalej kupują taśmy z Kalifornii. Brat Sothmann, teść pana Maguire, jest naszym bratem tutaj w kościele. Ja myślę, że pan Maguire dalej to posiada, licencję do tego.

¹¹³ I teraz, przez cały czas były skargi odnośnie nagrywania taśm. Więc, jeżeli jest jakaś skarga, odnośnie czegokolwiek, co dotyczy finansów tego kościoła, to obowiązkiem członków zarządu jest dopilnować, żeby ta rzecz została wyjaśniona. Widzicie? W żadnym wypadku nie powinno być czegoś takiego.

Więc widzicie tutaj, na tej kartce, jest powiedziane, że:

Oni piszą do biura i obwiniają ciebie.

¹¹⁴ Szczerze, dostałem wiele listów na ten temat i chciałbym wiedzieć dlaczego oni nie mogą dostać swoich taśm. Teraz, wy jesteście zapoznani z waszym kontraktem z osobą, która ma tę licencję, na ile ja zrozumiałem . . . Te taśmy, ja sam nie chcę mieć z nimi nic wspólnego, jeżeli ktokolwiek może użyć taśmy dla rozpowszechniania Ewangelii — „Amen!”

¹¹⁵ Lecz, najpierw zaczął je nagrywać Brat Roberson i inni, Brat Beeler, i kilku innych, zaczęli je nagrywać; a potem ci dwaj chłopcy, Brat Mercier i Brat Goad je nagrywali przez lata; i, oczywiście, kiedy każdy z tych ludzi je nagrywał — skargi były na każdego jednego. Ale wydaje się, że ostatnio były tu wielkie skargi na to, że nie dostawali swoich taśm. Ludzie do mnie wydzwaniali z całego kraju. A potem inna sprawa, odnośnie wycofania taśm, które coś odtwarzają przez minutę, a potem odtwarzają coś innego, inną rzecz, a potem oni nawet nie rozumieją co tam jest.

¹¹⁶ Więc, ci ludzie, którzy płacą za te taśmy, powinni dostać prawdziwą taśmę. Mnie nie obchodzi co oni muszą zrobić, żeby to otrzymać, my chcemy dopilnować, żeby nasi klienci i nasi bracia (ponieważ oni są naszymi klientami i naszymi braćmi, i tak dalej), oni muszą mieć taśmę A-numer-jeden. Więc wy, członkowie zarządu, dopilnujcie tego, żeby ci ludzie byli zadowoleni. Jeżeli nie są zadowoleni, ich pieniądze muszą im zostać natychmiast zwrócone.

¹¹⁷ A ktoś do mnie zadzwonił i mówił, że oni miesiącami czekają na taśmy. Więc, ja nie wiem jak Brat Maguire to zwykle robi. Ja tego nie wiem, ponieważ ja nic o tym nie wiem. I ja . . . To nie jest moja sprawa, żebym ja coś na ten temat wiedział, to jest jego sprawa oraz ich i członków zarządu. I ja nie próbuję w to wchodzić, ale ja wam po prostu mówię jakie jest prawo odnośnie tego. Widzicie? Prawo odnośnie tego mówi, że te taśmy, od czasu kiedy oni je zamówili, te taśmy powinny być wysłane w ciągu jednego dnia, albo trzech, albo czterech, albo pięciu dni; po tym jak oni te taśmy zamówili, one mają być wysłane albo licencja może zostać anulowana w każdej chwili, kiedy ktoś nie jest posłuszny tym poleceniom. Widzicie?

¹¹⁸ Teraz, i co sześć miesięcy, albo co rok, ona powinna być przedłużana, ta umowa powinna być przedłużana. Wy powinniście się spotkać w *określonym* terminie, o którym mówi ta licencja, że wy musicie się spotkać. A potem powinno być tak, że tamci ludzie mają w tym czasie przyjść, i wy powinniście powiadomić innych, którzy prosili o taśmy, zając się ich umową, usiąść i omówić to.

¹¹⁹ Więc, te postanowienia muszą być wykonane! Widzicie? I to ma być właściwie wykonywane, bo skargi są z powodu

tęgo. Narzekali na Leo i Gene, narzekali na każdego jednego, narzekają na Brata Maguire i będą narzekać na kogoś innego, ale zobaczmy co to są za skargi.

¹²⁰ Teraz, lecz kiedy taśmy zaczynają gromadzić się stertami, kartony taśm, listy przychodzą tuzinami, i oni . . . Widzicie, to nie spada na tego, kto nagrywa taśmy, to spada na mnie. Oni się zawsze na mnie przez to wydzierają. Więc, to jest moim obowiązkiem, jako chrześcijanina, żeby dopilnować aby ludzie dostawali to, za co płacą, i ja chcę żebyście wy, członkowie zarządu, pilnowali tego, żeby oni to dostawali. Jeżeli oni muszą pobierać więcej, kupić lepszą taśmę, kupić lepsze urządzenie, my chcemy, żeby nagrywał taśmy ktoś, kto to robi dobrze. To jest nasz interes. Taśma musi być nagrana dobrze! A klient musi być zadowolony, lub całkowicie zatrzymajmy całą tę sprawę z taśmami, nie będziemy mieli żadnych taśm, niech je po prostu nagrywa każdy kto chce. Lecz jeśli będą za nie pobierać pieniądze, niech dopilnują, żeby oni dostali to, za co zapłacili, ponieważ to jest chrześcijaństwo. To nie jest nic więcej, niż robić . . .

¹²¹ I kiedy oni tu przychodzą, żeby słuchać Ewangelii, ja chcę im dać to najlepsze, co mogę im dać, widzicie, i kiedy oni tu przychodzą, chciałbym żebyście pilnowali, aby wszyscy i wszystko było tak dalej prowadzone. Właśnie dlatego mówię wam to dzisiaj, diakoni, członkowie zarządu i pastory, tutaj, że wy to musicie wykonywać co do joty, ponieważ ludzie przychodzą tu, by znaleźć Boga, i my musimy mieć te rzeczy uporządkowane.

¹²² I taśmy również muszą być na miejscu. Jeżeli oni muszą więcej pobierać, jeżeli mają taśmy drugiej klasy, których używają, to kupujcie lepsze taśmy. Jeżeli oni muszą więcej za nie pobierać, to pobierajcie za nie więcej, niech ludzie dostają to, za co płacą.

¹²³ Ja nie jestem ani trochę zainteresowany honorarium autorskim, nie chcę ani grosza, świątynia też nie jest zainteresowana; nie chcę żebyście wy byli. Nie bądźcie tym zainteresowani, honorarium autorskim. Jeżeli oni mieliby coś płacić, ja myślę, że wy byście musieli pobierać jakieś honorarium za to, że to jest tam produkowane. Ja myślę, że to jest to, co oni powiedzieli panu Miller i innym, odnośnie prawa, my musieliśmy pobierać pewne honorarium autorskie, czy coś takiego. To jest sprawa was wszystkich, żeby tego pilnować. Ja nie mam nic do czynienia z—z tym jak to jest poukładane; wy wszyscy się o to troszczycie. Ja się nie mogę troszczyć o to wszystko, ja tylko mówię wam jak to powinno być i jak to musi być prowadzone. To . . . Zrozumieliście, ja powiedziałem: „musi być prowadzone”. Więc my chcemy, żeby to było dobrze prowadzone.

¹²⁴ I jeżeli oni muszą mieć lepsze urządzenie do nagrywania tego, to kupcie lepsze urządzenie. Jeżeli to musi być . . . Więc, ja do nich powiedziałem, ja powiedziałem: „Każde zgropole misyjne, na które idę, zanim wyjadę, ja powiadomię was jakie kazania ja tam będę głosił, coś co ja już . . .” I ja wam wszystkim obiecałem to, co mam zamiar powtórzyć jeszcze raz w niedzielę wieczorem, że: „Zanim wygłoszę jakieś nowe przesłanie, ono wyjdzie najpierw z tej świątyni, ponieważ wydaje się, że oni potrafią zrobić lepsze nagranie”. Pamiętacie to? Więc ja przyjeżdżam tutaj głosić moje przesłania, potem wyjeżdżam z powrotem i powiadamiam człowieka od taśm odnośnie usług. Oni mnie pytają: „Które? Co będziesz głosił?” Ja mu powiedziałem: „tego wieczoru ja będę głosił *to-i-to*, tego wieczoru, *to-i-to*”, tak żeby oni to mogli nagrać i przygotować dla klientów, żeby to właśnie tam dostali; biorą to zaraz ze sobą, jakąś lepszą taśmę od tej, którą mają na zgromadzeniu na zewnątrz, ponieważ ona została nagrana właśnie tutaj, w świątyni, gdzie akustyka jest dobra. Widzicie?

¹²⁵ Teraz, teraz wyjeżdżam na tą wielką ewangelizację, którą będę teraz robił za morzem i tak dalej, ja tego nie mogę obiecać, widzicie, nie mogę obiecać, że będę głosił moje przesłanie najpierw tu. Ponieważ, kiedy głosisz te przesłania, w kółko, to musisz mieć coś, co jest . . . To ci się zaczyna nudzić i to się musi zacząć nudzić tym, którzy tego słuchają. Ty musisz zrobić coś innego, widzisz, i przynieść to po prostu jako Przesłanie *tam*. Ale pozwólcie im umieścić to urządzenie, czy cokolwiek to jest, na polu misyjnym i to nagra te taśmy doskonale.

¹²⁶ I produkujcie doskonale taśmy i każda taśma niech zostanie odtworzona, i sprawdzona, zanim wyjdzie, albo po prostu zatrzymajcie tę całą rzecz; nie miejcie z tym nawet nic do czynienia, niech każdy nagrywa sobie własną taśmę. Widzicie? Lecz zróbcie to dobrze, widzicie, tak żeby to narzekanie się skończyło. My nie chcemy mieć w ogóle żadnych skarg. Jeżeli jest jakaś skarga, zajmijmy się tym, wtedy to się skończy.

¹²⁷ Teraz, ja się będę śpieszył tak szybko, jak tylko umiem. Billy ma tu jeszcze mniej więcej dwa pytania, albo trzy, potem będziemy kończyć.

231. Bracie Branham, jak daleko diakon może, albo powinien się posunąć, żeby utrzymać porządek w kościele? Czy powinniśmy trzymać porządek, czy czekać aż Brat Neville powie nam co mamy robić?

¹²⁸ To nie jest zadanie Brata Neville, to jest wasze zadanie. Widzicie? Wy nie mówicie Bratu Neville co ma głosić, jak ma to głosić. Widzicie, to jest wasze zadanie, wy, diakoni, wy powinniście to robić. Wy się tym zajmujecie. Brat Neville nie ma z tym nic wspólnego, to jest wasze zadanie. Widzicie?

¹²⁹ Więc, jeżeli policjant jest tam, na ulicy, i on widzi człowieka, który kradnie czyjaś własność z tylnej części jakiegoś samochodu, czy on powinien zadzwonić do burmistrza i powiedzieć: „Więc, Burmistrzu, wasza Czcigodność, panie, ja tu dla pana pracuję w siłach policji; więc, ja tu znalazłem człowieka na ulicy, on—on kradł kilka opon z samochodu ostatniego wieczora; więc, ja się po prostu zastanawiam, jakie jest pańskie zdanie na ten temat?” Uch! Widzicie? Widzicie, to by nie było rozsądne. Prawda? Nie, panowie. Jeżeli on robił coś złego — aresztuj go.

¹³⁰ I jeśli jakiś człowiek robi coś złego tutaj, w kościele, albo ktokolwiek, zatrzymaj ich, mów do nich. Nie bądź arogancki; ale jeżeli oni nie chcą słuchać, powiedz to w taki sposób, żeby oni zrozumieli co ty mówisz. Widzisz? Widzisz, tak jak mówisz dziecku, powiesz: „Wróć tam z powrotem”, on się źle zachowuje. Diakoni, stójcie na swoim miejscu! Postawcie . . . Jest was czterech, stańcie dwóch z przodu, i dwóch z tyłu, tam, w kątach, czy coś takiego. I wypatrujcie naprawdę uważnie za zdrajcami i każdym innym, kto wchodzi w ten sposób, widzicie. I bądźcie na straży, zajmijcie posterunek i pozostańcie tam, gdzie jest wasze siedzenie; lub stańcie tuż obok ściany i obserwujcie każdego, kto wchodzi.

¹³¹ Diakon troszczy się o Boży dom. Ktoś wchodzi, odezwijcie się do nich; bądźcie tam, żeby ich przywitać, podać im rękę. To znaczy, ty jesteś policjantem: „Czy moglibyśmy wam pokazać szatnię?” albo „Czy chcielibyście usiąść?” „Czy moglibyśmy podać wam śpiewnik, czy coś?” albo „Więc, chcielibyśmy, żebyście się tutaj dobrze czuli, i—i modlili się, i—i cieszymy się, że jesteście z nami dziś wieczorem”. Doprowadźcie ich do jakiegoś miejsca i powiedzcie: „Czy chcielibyście być bliżej albo chcielibyście być tu z tyłu?” albo gdziekolwiek indziej. To jest gościnność.

¹³² Policjant (albo diakon) jest żandarmem w armii, uprzejmość, ale z autorytetem. Widzicie? Wiecie kto to jest żandarm, on jest właściwie, jeżeli egzekwuje swoje prawa, ja myślę, że on jest zupełnie jak kapelan. Widzicie? To jest uprzejmość i wszystko, lecz mimo to on ma autorytet. Widzicie, musicie na niego uważać. Widzicie, on ustawia . . . Ci rekruci tam wychodzą i upijają się, więc, on ich ustawia na swoim miejscu. I po to jest diakon, żeby ustawić ich na swoim miejscu.

¹³³ Więc, pamiętajcie, diakon jest policjantem, a urząd diakona jest tak naprawdę bardziej rygorystyczny niż większość innych urzędów w kościele. Ja nie znam żadnego bardziej rygorystycznego urzędu, niż urząd diakona. Tak jest, ponieważ on ma—on ma prawdziwą robotę i on jest Bożym mężem. On jest Bożym mężem tak samo, jak pastor jest Bożym mężem. Pewnie, że jest. On jest Bożym sługą.

134 Więc, członkowie zarządu, jedyna rzecz, oni mają obowiązek przed Bogiem, żeby pilnować tych finansów i troszczyć się o to, o te rzeczy, które się dzieją w ten sposób. Mówiłem wam o tych taśmach i—i o innych rzeczach, które się tutaj dzieją, odnośnie budynku, i napraw, i zbierania funduszy, i tych rzeczy, to jest—to jest to, od czego zarząd jest: nieruchomości, finanse, i te rzeczy. Diakoni nie mają z tym nic do czynienia. I tak samo członkowie zarządu nie mają nic do czynienia z urzędem diakonów.

135 Więc, jeżeli diakoni chcą poprosić zarząd o pomoc odnośnie czegokolwiek, lub—lub zarząd diakonów, i wy wszyscy pracujecie razem... Lecz to są wasze obowiązki, one są wyszczególnione. Widzicie? W porządku.

136 Więc, nie, nie proście Brata Neville. Jeżeli Brat Neville was prosi, żebyście coś zrobili, więc, to jest—to jest wasz pastor, to z grzecznością i miłością, i wszystkim... Gdyby on powiedział: „Bracie Collins, Bracie Hickerson, Bracie Tony, albo ktokolwiek, czy mógłbyś zobaczyć co tam, z tyłu, w kącie jest nie tak?” Na posterunku, w taki sposób, wiesz, jako prawdziwy Boży mąż.

137 Pamiętajcie, wy nie pracujecie dla Świątyni Branhama, ani nie pracujecie dla Brata Neville czy dla mnie, wy pracujecie dla Jezusa Chrystusa. Widzicie? Wy... Właśnie dla Niego wy macie... I On—On respektuje waszą lojalność tak samo, jak On to robi wobec pastora albo kogokolwiek innego, On oczekuje waszej lojalności! I my pragniemy okazać naszą lojalność.

138 Więc, czasami to się staje trudne. Trudno mi patrzeć na usługującego, który tu siedzi, ja go miłuję z całego serca, po prostu naprawdę muszę mu to powiedzieć; widzicie, ale na drodze miłości, mam wyciągniętą rękę, żeby mu pomóc. Ale, widzicie, oni przychodzą do mnie i mówią: „Bracie Branham, ty jesteś po prostu wspaniałą osobą, dlaczego nie możesz po prostu pójść trochę na kompromis odnośnie tego chrztu i odnośnie *tego, tamtego*, i *owego*, tego bezpieczeństwa, i nasienia węża?”

139 Ja mówię: „Bracie, ja cię miłuję, lecz teraz po—... po prostu weźmy Pismo i zobaczymy kto ma rację, a kto jest w błędzie”. Widzicie, ja muszę być w stanie... .

140 „Och, więc, Bracie Branham, mówię ci, ty jesteś całkowicie w błędzie”. Widzicie, zaczyna się unosić.

141 „Och”, ja mówię, „więc, być może jestem. Więc, jeśli jestem, pewnie, (i ty mi mówisz, że ty jesteś... ty wiesz gdzie ja jestem w błędzie), więc pokaż mi gdzie ja jestem w błędzie”. I ja jestem chętny to przyjąć, widzisz.

142 Ta sama rzecz: „Hej, to nie jest twoja sprawa, mówić temu dziecku, żeby usiadło”. Więc, diakon jest—jest strażnikiem w domu Bożym. Widzicie? Więc, jeżeli wy... On troszczy się o Boży dom i utrzymuje go w porządku. To jest to, co mówi Pismo, i jeśli macie jeszcze coś innego, co diakon powinien robić, przyjdźcie i

powiedzcie mi. Widzicie, tam jest ta sama rzecz, lecz to—to jest waszym obowiązkiem, żeby to robić, tak, po prostu wspierać to.

¹⁴³ I wy nie powinniście się nikogo pytać, to jest—to jest po prostu waszym obowiązkiem. Brat Neville nikogo się nie pyta, kościół nie musi się pytać. . . Ja chcę powiedzieć, że członkowie zarządu nie muszą chodzić i pytać się Brata Neville, czy—czy on chce, żeby został położony dach na świątyni. Widzicie? Nie, nie, to nie jest sprawa Brata Neville, to nie jest moja sprawa, to jest wasza sprawa. Diakoni nie muszą. . .

¹⁴⁴ Tak samo ma się sprawa z pastorem. „O czym będziesz głosił? Ja nie chcę żebyś robił to”. To nie jest ich sprawa, żeby tak mówić, on podlega pod Boga, widzicie, ich pastor. I potem, jeżeli—jeżeli—jeżeli. . . Brat Neville, on głosi przesłanie, które Pan nam dał i my wszyscy razem w tym jesteśmy. I jeśli ja coś powiem źle Bratu Neville, Bóg mnie za to pociąga do odpowiedzialności. Tak jest. Widzicie? Więc Bóg jest Szefem tego wszystkiego. Widzicie? A my po prostu pracujemy jako Jego ambasadorzy, widzicie, tu, w tych urzędach.

232. Proszę wy- . . .

Następne pytanie, a potem myślę, że mamy jeszcze jedno, i my—my potem zakończymy.

Proszę, wyjaśnij tylko, jak dary języków mają działać w naszym kościele. Ja to zrobiłem. Kiedy kościół może zostać doprowadzony do porządku, skoro . . . albo po prostu gdzie te dary mają działać? Właśnie to wyjaśniliśmy.

233. Po prostu, ile c-h-r-i-s-t-m-a . . . Mógłbyś zobaczyć, co to jest? [Brat Billy Paul mówi: „Instrumentów.”—Wyd.] Och. Instrumentów. Ile instrumentów mamy mieć w kościele oprócz organów i pianina?

¹⁴⁵ Więc, to zależy od tego, czy macie orkiestrę smyczkową, czy cokolwiek macie, widzicie. Ja nie wiem co wy macie, co to znaczy, ja tego nie rozumiem. Ale organy i pianino są własnością kościoła. Więc, jeśli song liderowi przyjdzie na myśl mieć trąbki i kornety, i tak dalej, tym podobne, i ktoś chodzi do kościoła, i oni grają na tych instrumentach. . . I oni są w zespole i—i, potem, oczywiście, potem to zależy od waszego zarządu, żeby zarząd się tym zajął, i oni zobaczą czy mają pieniądze, żeby im kupić instrumenty, i tak dalej, czy cokolwiek takiego. Ja myślę, że takie jest ich pytanie.

¹⁴⁶ Lecz jeśli oni mają swoje własne instrumenty — wspaniałe. Jeżeli oni nie mają swoich własnych instrumentów a są członkami tego zespołu, tutaj, nie tylko jakaś osoba, która tutaj przyleci i gra raz na jakiś czas, i odleci w taki sposób, to musi być zespół w kościele. Kościół by nie kupił trąbki człowiekowi, który gra na niej tutaj, a jutro wieczorem gdzie indziej i gdzie indziej, i wpadnie raz na jakiś czas, i trochę pogra. Nie, panowie. To musi być zespół, właśnie tutaj, zorganizowany zespół z

liderem, a potem kościół, porozmawiajcie z nimi o kupowaniu instrumentów.

234. Proszę, wyjaśnij tylko jak my mamy . . . jak my, diakoni, możemy po prostu utrzymać ludzi w świątyni przed albo po . . . Proszę wyjaśnij. [Brat Billy Paul czyta pytanie: „**Jak diakoni utrzymają ludzi w świątyni w ciszy, przed nabożeństwem i po?**”—Wyd.] Och, w porządku.

¹⁴⁷ Ja bym zasugerował to, bracia. Więc, to jest wielka rzecz. Życzyłbym sobie, żebyśmy mieli więcej czasu, żeby się tym zająć, ponieważ to jest—to jest. . . to—to ma dla nas pewne znaczenie, widzicie. Więc, kościół nie jest jakimś. . .

¹⁴⁸ Jeżeli chcecie . . . Jeżeli chcecie przegrać tę taśmę i pewnego wieczora odtworzyć ją przed zgromadzeniem, żeby ludzie to zrozumieli, niech to zostanie odtworzone; właśnie ta część taśmy, ale nie więcej, tylko to. Jakakolwiek jej część, którą chcecie odtworzyć z powodu pewnej rzeczy, po prostu odtwarzajcie ją aż to znajdziecie, a potem to odtwórzcie. Widzicie, ponieważ to są pytania.

¹⁴⁹ Więc, diakoni kościoła, tak jak ja—jak ja powiedziałem, są kościelną policją. Lecz kościół nie jest powszechnym miejscem spotykania się, na—na społeczność, przyjaźń i zabawę. Kościół jest świątynią Boga! My tutaj przychodzimy. . . Więc, jeżeli chcemy się spotykać, jeden z drugim, pozwól, że przyjdę do twojego domu, ty przyjdź do mojego domu, lub odwiedzajcie się po domach i spotykajcie się jeden z drugim. Ale, żeby się tylko bawić po całym kościele i rozmawiać, i tym podobne rzeczy — to nie jest w porządku, bracia; my tutaj przychodzimy, my wyrzucamy to wszystko z naszych myśli. Gdybyśmy my tutaj przychodzili. . .

¹⁵⁰ Patrzcie, jak to zwykle robiliśmy przed laty. Siostra Gertie była pianistką. Gdy ja tutaj byłem pastorem, ja musiałem być pastorem, diakonem, zarządem i wszystkim innym naraz, widzicie, lecz ja musiałem to robić. Wy teraz nie musicie tego robić w taki sposób, widzicie, ponieważ wy macie ludzi do wykonywania tego. Lecz kiedy. . . Ja miałem odźwiernych, Brata Sewarda i tych wszystkich, przy drzwiach. Oni tam mieli wokół ułożone książki przy drzwiach, siedział na krześle, czy coś innego. A kiedy ktoś wszedł do środka, pokazaliście mu miejsce, gdzie może sobie powiesić płaszcz albo zaprowadzaliście ich na ich miejsce, dawaliście im śpiewnik i poprosiliście, żeby „byli w modlitwie”. A potem wszyscy siedzieli na swoich miejscach i modlili się cicho, aż do czasu rozpoczęcia. Widzicie? A potem, kiedy się zaczynało, Siostra Gertie, pianistka, wychodziła tam i zaczynała muzykę przed. . . kiedy ludzie schodzą się razem.

¹⁵¹ Ja bym sugerował żebyście mieli organistkę, która by tam wchodziła i grała jakąś naprawdę miłą muzykę. A jeżeli ona

nie może tutaj być, nagrajcie to na taśmę i potem odtwarzajcie to, czy coś innego. I miejcie muzykę, niech gra naprawdę słodka, święta muzyka. Więc . . . I poproście ludzi . . . I jeśli ludzie zaczynają rozmawiać i zachowywać się w ten sposób, niech jeden z diakonów podejdzie do mikrofonu, tam przy pulpicie, i powie: „pst, pst, pst” w ten sposób. Powie: „Tutaj, w świątyni, my—my chcemy żebyście przychodzili oddawać cześć. Nie róbmy teraz hałasu, słuchajmy muzyki. Zajmijcie wasze miejsca, usiądźcie, bądźcie pełni szacunku, widzicie, módlcie się albo czytajcie Biblię. Tu jest świątynia, w której Pan przebywa. I my chcemy, żeby wszyscy byli naprawdę pełni szacunku i uwielbiania, nie biegali dookoła, nie rozmawiali przed nabożeństwami. Zbierajcie się i przychodźcie tu rozmawiać z Panem. Widzicie? Albo bądźcie w cichej modlitwie, widzicie, względnie czytajcie wasze Biblie”.

¹⁵² Kiedy udałem się do kościoła Marble tam w . . . Norman Vincent Peale, słyszeliście o nim, widzicie. I wszedłem do . . . Wielki psycholog, nauczyciel, wiecie. I ja wszedłem do jego kościoła, właśnie tam pomyślałem: „Życzyłbym sobie, żeby moja świątynia zrobiła to od nowa”. Ci diakoni stanęli tam dokładnie przy drzwiach, natychmiast gdy tylko wszedłem. Oni, oczywiście, oni ci dają ławkę w szkółce niedzielnej, zabierają cię od razu na dół. On musiał trzy razy ją opróżnić, wiecie, ona mieściła tylko, mniej więcej, cztery czy pięć setek, wiecie; i Nowy Jork jest wielkim miejscem, a on jest popularnym człowiekiem. I ja myślę, że oni musieli mieć jedną klasę o dziesiątej, i jedną o jedenastej, to samo kazanie jeszcze raz od nowa, dokładnie ta sama usługa, ta sama kartka papieru. Lecz kiedy oni się rozeszli i oni mieli (ja myślę) pięć minut dla kościoła, żeby był dokładnie. . . Nikt inny nie mógł wejść, dopóki oni nie wyszli, potem diakoni otworzyli wejście i napełnili to drugim zgromadzeniem. Oni mieli te stare siedzenia w łóżach, wiecie, oni wchodzili tam w ten sposób i siadali na tych ławkach, gdzie się otwiera drzwi. Staromodne, to stoi tam od—od całych dwustu lat, tak myślę, ten stary kościół Marble.

¹⁵³ I moglibyście usłyszeć spadnięcie szpilki gdziekolwiek w tym kościele, a każdy był w modlitwie co najmniej trzydzieści minut zanim w ogóle organy zagrały pierwszą nutę, preludium. Widzicie? I każdy był po prostu w modlitwie. Ja pomyślałem: „Jakie to jest cudowne!” Potem, kiedy ten usługujący . . . To preludium, mniej więcej . . . Ja myślę, że oni grali jedno preludium przez jakieś trzy do pięciu minut, *Jak Wielkimś Ty*, czy coś takiego, i tak dalej. I potem, gdy oni to robili, wszyscy przestali się modlić i słuchali tego preludium. Widzicie, to była zmiana, z modlitwy na preludium. A potem, kiedy oni to grali, potem lider chóru prowadził chór. Potem oni mieli wspólną pieśń i chór. A potem byli gotowi na lekcję szkoły niedzielnej. Widzicie? I potem—i potem, kiedy to się skończyło, nie działa się

nic innego, oprócz Boskiego uwielbiania, cały czas, i po to my tam przychodzimy.

¹⁵⁴ I ja myślę, że to by było dobrą rzeczą, gdyby nasz kościół. . . I ja to po prostu mówię, my już, my to zrobimy. Widzicie? Zróbmy to. Jeżeli ktoś cokolwiek robi i mówi, że: „Ja myślę, że to by było dobrą rzeczą”. Jeżeli to jest dobra rzecz, to zróbmy to. Widzicie? My nie chcemy odwlekać żadnej dobrej rzeczy, my to zrobimy tak czy inaczej. Widzicie? I po prostu idźcie do przodu i—i stańcie tam, i—i jeżeli oni zaczną rano, czy coś takiego, ludzie odwiedzają, po prostu niech ktoś, lub jeden z—jeden z diakonów, czy ktoś tam podejdzie i powie: „Jest taka zasada w tej świątyni, tutaj. . .”

¹⁵⁵ Ja nie wiem czy oni to robią, może—może robią. Mnie tutaj nigdy nie ma, widzicie, ja nie wiem. Mnie tutaj nigdy nie ma przed nabożeństwami.

¹⁵⁶ A kiedy oni wchodzą i zaczynają rozmawiać, niech ktoś podejdzie tam i powie: „Pst, pst, pst, tylko chwileczkę”. Widzicie? Niech—niech. . . Weźcie jakąś miłą siostrę, posadźcie ją tam i niech ona gra tę muzykę. W przeciwnym razie nagrajcie to na taśmę i odtwarzajcie ją tam, widzicie, tę muzykę organową. I powiedzcie: „Więc, my jesteśmy. . . W tej świątyni są nowe zasady. Kiedy ludzie tu wchodzą, nie wolno nam szeptać, rozmawiać, tylko uwielbiać. Widzicie? Więc, za kilka minut zacznie się usługa. Do tego czasu po prostu czytaj Biblię albo pochyl głowę i módl się cicho”. I kilka razy, w ten sposób, oni wszyscy się nauczą. Widzicie? Widzicie?

¹⁵⁷ Słyszycie, że ktoś rozmawia, potem, kiedy to cichnie, po kilku takich razach, po jakimś czasie, podejdźcie do tego miejsca, gdzie ten ktoś jest, powiedzmy, że widzisz jak ktoś rozmawia, nikt inny nie rozmawia, widzicie, więc wtedy jeden z diakonów podchodzi i mówi: „My—my chcemy, żebyś uwielbiał w czasie nabożeństwa”. Widzisz? Widzisz? Widzisz, to nie jest dom na rozmowy, to jest dom oddawania czci. Rozumiesz?

Ja myślę, że to było to. **Proszę wyjaśnij. . . Tak. Zobaczmy. Tak. Proszę wyjaśnij jak. . . diakoni powinni. . . w świątyni.** Tak, to jest wszystko. Tak jest. To jest to.

W porządku, teraz, tu jest ostatnie.

235. Bracie Branham, gdy my mieliśmy okazje na początku nabożeństwa. . . ja jestem—ja jestem. . . skar-. . . Nie, . . . mieliśmy skargi. . .

To jest napisane naprawdę drobniutko. I „**mieliśmy skargi**”, prawda? [Brat Billy Paul mówi: „A-ha” i dalej pomaga Bratu Branham czytać to drobne pismo—wyd.]

. . . mieliśmy skargi na początku nabożeństwa. My mamy. . . Zobaczmy. My—my—my mamy pieśni, świadectwa, modlitwy, i prośby o modlitwy, specjalne

pieśni, i m-o-...może dojdziemy...dojdziemy do przesłania o jedenastej, by... albo później, ale nie mamy za dużo czasu na Słowo. Niektórzy ludzie stają się niecierpliwi i muszą odejść, zanim to—to jest, jest...zanim—zanim to się skończy. To jest...Proszę, wyjaśnij, ile pieśni i o której zaczynać przesłanie. I cza—czasami mamy prośby o modlitwę—modlitwę i to się kończy na spotkaniu ze świadectwami, niektóre rzeczy, które—które nie są...nie wydają się właściwe w tym czasie.

¹⁵⁸ Więc, mam nadzieję, że to złapałem. Billy próbuje mi tutaj pomóc. Wy, tam na taśmie, może...ktoś na spotkaniu, na nabożeństwie, przysłuchuje się, co to jest, to jest Billy, który próbuje mi pomóc to przeczytać, ponieważ to jest napisane bardzo, bardzo fajnie, a ja nie mogłem tego rozczytać. Ja mam ogólne pojęcie, to jest to: „Ile pieśni powinniśmy zaśpiewać przed rozpoczęciem usługi i o której powinna się zacząć usługa?”

¹⁵⁹ Więc, pierwszą rzeczą, którą chciałbym tutaj zrobić, jest wyznanie. I kiedy jestem w błędzie, pragnę to przyznać, „jestem w błędzie”. Widzicie? I ja—i ja to tutaj wyznam, że „Ja jestem poniekąd liderem tego”. Ponieważ to właśnie ja ciągnąłem te długie nabożeństwa i tak dalej, i to doprowadziło kościół do tej rutyny, widzicie, że tak robimy, ale tak nie powinno być. I teraz, pamiętajcie, ja mam...ja jestem...Mówiłem wam wszystkim: „W niedzielę wieczorem, jak Pan pozwoli, w niedzielę wieczorem, że ja spróbuję odtąd rozdzielać moje kazania, nawet jeżeli będę musiał zostać dodatkowo tydzień, do mniej więcej trzydziestu czy czterdziestu minut najdłużej, dla mojej usługi”.

¹⁶⁰ Ponieważ ja to zobaczyłem, że usługa, która jest...Oni stoją i przesłanie jest podawane w mocy; jeżeli pójdziesz za daleko — wymęczysz ludzi i oni tego nie pojmą. Powodem, dla którego ja przynosiłem...Ja o tym cały czas wiedziałem. Widzicie? Mówcy, którzy odnoszą największe sukcesy to ci, którzy dokładnie...Jezus był Człowiekiem niewielu słów, patrzcie na Jego kazania. Patrzcie na kazania Pawła. W Dniu Pięćdziesiątnicy, prawdopodobnie mu to zajęło piętnaście minut, i on uderzył...tam w coś, co—co—co posłało trzy tysiące dusz do Królestwa Bożego. Widzicie, dokładnie w samo sedno. Widzicie?

¹⁶¹ I ja jestem winien. Ponieważ powodem, dla którego ja to zrobiłem, nie dlatego, że nie umiałem inaczej, lecz ja nagrywam taśmy, widzicie, i te taśmy będą odtwarzane w domach godzinę za godziną, za godziną. Ale, jak zobaczycie, w przyszłą niedzielę, powodem, dla którego ja to zrobiłem, w przyszłą niedzielę, powodem, dla którego ja te rzeczy zrobiłem...Mógłbym powiedzieć to właśnie teraz, na tej taśmie. Powodem, dla którego ja to zrobiłem, tym powodem jest ten ogromny ciężar, który jest na mnie z powodu Przesłania tej

godziny, żeby To wyszło. Teraz, to Przesłanie wyszło, ja teraz zajmuję trzydzieści minut, czy coś takiego, od pierwszego, w tym roku, na moich spotkaniach, tam w... gdziekolwiek idę, i nawet usiłuję nastawić mój zegarek na trzydzieści minut albo nie więcej niż na czterdzieści, maksymalnie; przebijam się do tego Przesłania i robię wezwanie do ołtarza, jeżeli ja... albo cokolwiek zamierzam zrobić, albo zwołuję kolejkę modlitwy; i nie zajmuję tak dużo czasu, bo wy rzeczywiście wymęczacie tych ludzi. Ja to wiem.

¹⁶² Ale patrzcie tutaj. Ja myślę, że w ciągu roku nie mieliśmy nawet tuzina ludzi, którzy by wstali i wyszli, a czasami trzymam ich tutaj dwie i trzy godziny. Widzicie? Tak jest. Ponieważ nagrywaliśmy te taśmy, które idą na cały świat, widzicie. A ludzie tam, na zewnątrz, oni będą godzinami siedzieli i słuchali Tego; usługujący, i tak dalej, Niemcy, Szwajcaria, Afryka, Azja, i wszędzie, widzicie, słuchają Tego.

¹⁶³ Ale, widzicie, dla świątyni, dla kościoła... I to jest w porządku. Jeżeli nagrywacie taśmę i macie dwugodzinną taśmę, umieśćcie na niej dwugodzinne przesłanie; ale jeżeli nie nagrywacie taśmy w takim celu, to skróćmy nasze przesłanie, widzicie, skróćmy nasze przesłanie. Powiem wam dlaczego, niektórych napełnisz łatwo, niektórzy się napełniają długo, widzisz, w ten sposób, i ty musisz być w takim szczęśliwym środku, pomiędzy.

¹⁶⁴ I teraz, wiele razy psujemy nasze nabożeństwa przez przeciąganie spotkań ze świadectwami, gdzie ja wiem, że jestem winny robienia tego. I wy wychodziliście na zewnątrz kiedy mieliście spotkania na ulicy i pozwoliliście, żeby jakiś starszy brat tam stanął, i on tam stanie... I poprosicie go, żeby zmówił kilka słów modlitwy, a on będzie się modlił o burmistrza miasta, o gubernatora stanu i o prezydenta Unii, i—i o wszystkich takich, i o wszystkich pastorów w okolicy, wiecie, wylicza każdego, i o Siostrę Jones, która jest w szpitalu, i tym podobne rzeczy; a ludzie stoją, przechodzą dalej koło spotkania na ulicy, oni po prostu dalej—po prostu idą sobie dalej. Widzicie? On ich po prostu zamęczył. Mimo, że my jesteśmy tylko... .

¹⁶⁵ Widzicie, teraz, ta główna rzecz — wasza modlitwa powinna być w ukryciu, wasza główna, długa modlitwa. Módlcie się cały... Wejdźcie do sekretnej komórki, zamknijcie drzwi. Właśnie tam się pragniecie modlić cały dzień, całą noc, albo dwie godziny, módlcie się tam. Lecz tutaj, kiedy jest na was uwaga ludzi, niech wasza modlitwa będzie krótka, zróbcie to szybko. Uczynicie całą waszą usługę... I większość waszego czasu usługi przeznaczacie na Słowo. To jest ta główna rzecz! Uderzcie Słowem tak mocno jak możecie, widzicie, przekażcie to Słowo ludziom.

¹⁶⁶ Więc, tu jest moja sugestia. Teraz, teraz pamiętajcie, wyznałem, że ja jestem winny, że tak to prowadziłem. Lecz ja

wam potem powiedziałem dlaczego ja to tak prowadziłem, ja robię dwugodzinne taśmy, które mają być wysyłane za morze i wszędzie, z Przesłaniem, widzicie. Lecz kościół nie powinien się na tym wzorować (przesłanie tu, w świątyni) tak jak te taśmy (dwie godziny), żeby szły na te miejsca, widzicie, i wychodziły w ten sposób.

¹⁶⁷ Więc, właśnie taki wasz porządek. . . Pozwólcie, że podam wam po prostu przykład. Czy to by było w porządku, pewna sugestia? Ja bym powiedział, że kościół powinien mieć otwarte drzwi o pewnej porze, niech zgromadzenie wejdzie do środka, niech będą grane pieśni. I niech każdy wejdzie do środka, by oddawać cześć, nie żeby zwiedzać. I nie pozwalajcie im zwiedzać później, powiedzcie im: „Rozejdźcie się i wyjdźcie, nie zwiedzajcie. Jeżeli chcecie się odwiedzać, jest pełno miejsca na zewnątrz. Lecz to jest świątynia, niech ona będzie zachowana czysta”. Więc, jeżeli Duch Pański działa tutaj, zachowajmy ją dla Ducha Pańskiego. Widzicie? I—i On będzie dalej się poruszał. Jeżeli tego nie zrobicie, zapiszcie sobie po prostu moje słowa — ona upadnie; pewnie że tak. I zachowajmy ją, to jest nasz obowiązek, właśnie dlatego tu jestem dziś wieczorem. Po prostu zachowajmy ją w zgodności z tymi—z tymi postanowieniami.

¹⁶⁸ Teraz patrzcie, ja bym powiedział tak. Normalnie, dopóki nie ogłaszamy czegoś specjalnego. . . i powiedz im, że będziesz nagrywał jakieś przesłanie. Widzicie? Więc, jeżeli Brat Neville ma tutaj przesłanie, które on chce. . . on ma przesłanie, które on chce przekazać ludziom na zewnątrz, na taśmie, czy coś, powiedzcie: „Więc, w następną niedzielę wieczorem będziemy nagrywali dwugodzinną taśmę”, trzygodzinną taśmę, albo jaką—albo jakąkolwiek. „My zamierzamy wydać dwu albo trzygodzinną taśmę”, czy cokolwiek to może być „w następną niedzielę wieczorem”. I wtedy ludzie wiedzą. I wtedy, gdy oni przyjdą, powiesz: „Więc, my dziś wieczorem zamierzamy nagrać przesłanie na taśmę. Ja mam tutaj przesłanie, ono jest tym, które ja chcę nagrać i porzysłać. Ja jestem. . . czuję się prowadzonym, żeby to przesłanie porzysłać. I to będzie nagrywane, to mogą być dwie godziny, trzy godziny, czy cokolwiek to jest”. Powiedz to.

¹⁶⁹ Ale, normalnie, tak jak ja to robię, gdy idę do takiego miejsca, jak jedno z tych spotkań Mężów Biznesu, lub jestem na moich nabożeństwach na zewnątrz, żeby robić kolejkę modlitwy. Gdybym ja tam stanął i przyniósł trzygodzinne przesłanie wieczorem, przed usługą uzdrowieniową, widzicie gdzie to mnie stawia? Widzicie? Więc, ludzie, następnego wieczora twoje zgromadzenie jest połową tego, co było. Widzicie? Ponieważ oni tego po prostu nie mogą zrobić, oni muszą iść do pracy i wszystko.

¹⁷⁰ Ja bym zasugerował to, że normalnie. . . Więc, ja patrzyłem na Brata Neville, kiedy on głosił ostatniego wieczoru. Więc, ja wiem, my wszyscy wiemy, że to było zadziwiające przesłanie.

Zrobiłem sobie z niego notatki, mam je tu, w kieszeni, żeby używać go w innych, moich własnych przesłaniach. Tak jest. *Droga Ucieczki*, widzicie, i to było cudowne przesłanie. Czy widzicie jak szybko on to przeszedł? Widzicie, mniej więcej trzydzieści pięć minut, widzicie, i on—on je miał skończone. Widzicie? Więc, to było fajne. Teraz, i Brat Neville, jego przesłania zwykle takie są. Widzicie, to nie jest takie długie. Widzicie? Ale niszczycie spotkanie, kiedy tak wszystko przeciągacie, zanim przejście do sedna. Widzicie?

¹⁷¹ Teraz, i—i gdzie wy to robicie... Więc, ja wiem i teraz patrzcie, ja tego nie mówię bez szacunku do was, zarządu, albo diakonów, albo—albo pastora, ale ja wam po prostu mówię: patrzcie jaka jest Prawda, i właśnie tak to musi być. Więc, wy... Co to sprawia? Więc, każdy, wy wszyscy macie dobrą naturę, każdy z was, ludzi, ma dobrą naturę. Gdyby tak nie było, ja bym powiedział: „Wszyscy prócz Brata *Tego-i-tego*, on nie ma dobrej natury, my wszyscy modlimy się o niego”. Lecz wy—wy macie dobrą naturę i wy jesteście cierpliwym, łagodnym i cichym rodzajem ludzi. To jest fajne, ale nie bądźcie w tym zniewieściali.

¹⁷² Jezus również miał dobrą naturę, lecz kiedy przyszedł czas, żeby powiedzieć pewne rzeczy: „Jest napisane: ‘Mojego Ojca dom jest domem modlitwy’, a wy robicie z niego jaskinię zbójców”. Widzicie? Widzicie, On—On wiedział kiedy mówić, a kiedy nie. To jest—to jest—to jest to, co my mamy zrobić. Widzicie? Nie było, nigdy nie było takiej osoby jak Jezus, On był Bogiem. I pamiętajcie, On nawet... Mówimy o byciu diakonem w kościele, On—On to przejął! On splół kilka sznurków razem i On nie czekał żeby ich delikatnie wyprowadzić, On ich wypędził uderzeniami, widzicie, z Bożego domu. I On odgrywał rolę diakona, jako przykład dla *was*, diakonów. Widzicie, On był waszym Przykładem. „I teraz, jest—jest napisane: ‘Mojego Ojca dom jest domem modlitwy.’” Więc, pamiętajcie, Jezus wtedy był Diakonem, wy o tym wiecie, że Jezus zajmował rolę diakona.

¹⁷³ Kiedy On doszedł do roli pastora, co On powiedział? „Wy ślepi faryzeusze, przywódcy ślepych!” Widzicie, On wtedy przyjmował rolę pastora.

¹⁷⁴ A kiedy On im powiedział co się miało stać, On przyjął rolę proroka. Widzicie?

¹⁷⁵ A kiedy oni się domagali, że danina musi zostać zapłacona, On przyjął rolę członka zarządu: „Piotrze, idź tam nad rzekę i zarzuć do niej haczyk, a pierwsza ryba, którą złowisz, ma monetę w swoim pyszczku. Zapłać im, widzisz, spłać swoje należne długi”. Powiedział do nas: „Oddajcie cesarzowi, co jest cesarskie, a Bogu, co jest Boże”.

¹⁷⁶ On był zarówno Pastorem, Prorokiem, Starszym i Diakonem. Pewnie, że był! Więc, teraz widzicie co On zrobił, niechaj to będzie waszym przykładem w tym domu, tutaj, w Świątyni

Branhama, ponieważ my chcemy być domem, w którym On będzie czczony we wszystkim, w każdym urzędzie, w każdym miejscu, żeby nic nie było odwoływane. Będzie łagodność, słodkość i miłość, ale prosto na tej linii, każdy człowiek na swoim posterunku. Widzicie? To jest ten sposób, On właśnie tak to chce. On nigdy nie mieszał. Kiedy przyszedł czas żeby powiedzieć, określić *co jest czym*, On to określił. Kiedy przyszedł czas żeby okazać łagodność, On wtedy okazywał łagodność. On był słodki, miły, wyrozumiały; lecz ostry i wszystko było z Nim dobrze, co do joty, i On to zrobił dla waszego przykładu. Więc, Duch Święty właśnie mi to daje. Więc, ja nigdy wcześniej o tym nie pomyślałem, że On był Diakonem, ale On był. Widzicie? On—on wtedy postępował jak diakon.

¹⁷⁷ Więc, ja bym powiedział tak, powiedzmy że wasze nabożeństwa zaczynają się o siódmej trzydzieści, jeżeli to jest ten czas, otwórzcie wasz kościół pół godziny wcześniej, o godzinie siódmej. Niech pianistka . . . Powiedzcie organistce . . . Czy wy jej płacicie? Wy wszyscy płacicie organistce? Płacą jej, albo pianiste? Ona to robi dobrowolnie? Poproście ją z łagodnością. Nawet, jeżeli ona chce żeby jej za to płacono, żebyśmy jej coś za to dali, powiedzcie jej, że my ją chcemy mieć pół godziny przed nabożeństwem. I jeśli ona powie: „Więc, ja tego nie mogę zrobić” czy coś, narzeka, to niech ona po prostu tutaj przyjdzie i nagrajcie taśmę z jakąś słodką muzyką organową. Widzicie? I niech . . . włożcie to do . . . Nie musi tu być za każdym razem, puśćcie waszą taśmę. Widzicie? Niech jeden z diakonów, członków zarządu, albo ktokolwiek, kto otwiera drzwi, odzwierny, ustawi to tam na górze, włączy taśmę i niech ona gra, kiedy ludzie przychodzą. Widzicie? Ponieważ jeżeli nie ma tu diakonów, albo kogoś, niech członek zarządu, albo ktoś, tu jest, żeby to włączyć, niech oni to wtedy odtwarzają przez pół godziny.

¹⁷⁸ Ale, dokładnie o siódmej trzydzieści, niech ten dzwon dzwoni na szczycie budynku. Widzicie? Czy dalej macie tam wasz dzwon? Tak. W porządku, niech wasz dzwon zadzwoni o siódmej trzydzieści i to oznacza, że my nie będziemy chodzić tu i tam po kościele, i podawać rękę Jonesom, i im wszystkim. Niech song lider będzie na stanowisku pracy! Jeżeli nie ma tam song lidera, niech diakoni dopilnują, żeby tam . . . albo . . . dopilnują, żeby tam był ktoś, kto rozpocznie prowadzenie pieśni, kiedy ten dzwon zacznie bić. „Otwórz śpiewnik, numer *taki-i-taki*”. Widzicie? Niech to będzie dokładnie co do joty o—o siódmej trzydzieści.

¹⁷⁹ W porządku, potem zaśpiewajcie wspólną pieśń, a potem może drugą wspólną pieśń, a następnie weźcie kogoś, kogo już zapytaliście czy możecie, żeby prowadził modlitwę. Niech pastor, albo ktokolwiek . . . Więc, pastor nie powinien tam być, song lider powinien to zrobić. Ja myślę, że to jest Brat Capps. Widzicie, on będzie wiedział co zrobić, niech—niech on weźmie kogoś, kto

powie. . . albo niech sam poprowadzi modlitwę. Niech poprosi zgromadzenie, żeby powstali do modlitwy, widzicie, żeby po prostu wstali i niech ktoś poprowadzi modlitwę. Więc, jeśli nie będziecie uważali. . .

¹⁸⁰ Więc, my wierzymy, że każdy powinien przyjść do domu Bożego i modlić się, to jest—to jest miejsce do modlitwy. Ale, kiedy jesteście w tej świątyni, oszczędzajcie czas. Widzicie? Wy zaprosicie ich wszystkich wokół ołtarza i zobaczycie, że tam będzie ktoś, kto będzie tam przez piętnaście, dwadzieścia minut; cały wasz czas się skończył.

¹⁸¹ To jest wasza, widzicie, wasza modlitwa w domu. Jezus powiedział: „Gdy się modlicie, nie stójcie, jak robią to obłudnicy i—i z powodu długich. . . robią długą modlitwę i mówią *to, owo*, albo *tamto*, i—i wszystkie takie rzeczy na pokaz”. Widzicie? On powiedział: „Kiedy twoja modlitwa. . . modlisz się, wejdź do komory, sekretnej komory, zamknij za sobą drzwi; módl się do swego Ojca, który widzi w ukryciu, a On ci jawnie odpłaci”. Więc, właśnie tak mamy się modlić na odosobnieniu, to jest to, co On kazał robić.

¹⁸² Lecz kiedy wy, ktoś, kiedy oni wejdą do środka, niech song lider powie: „W porządku. . .” Po pierwszej pieśni, niech wtedy ktoś się pomodli, ktokolwiek to jest, po prostu krótka modlitwa. Nie stój i nie módl się za wszystkich gubernatorów, i tak dalej, tym podobne. Jeżeli są jakieś prośby o modlitwę, niech dadzą znać, niech to zostanie przysłane, niech oni to przysła. Napiszcie to, powiedzcie: „Tutaj”. „Dzisiaj wieczorem, podczas modlitwy, my pamiętamy o Siostrze *Takiej-i-takiej*, Bracie *Takim-i-takim* w szpitalu, o *Takim-i-takim* i *Takim-i-takim*, oraz *Takim-i-takim*. Pamiętajcie o nich w waszych modlitwach, kiedy się modlicie. Bracie Jones, czy poprowadzisz nas w modlitwie. Powstańmy”. Widzicie? Niech to zostanie położone na podium. Powiedz im, niech oni się do tego przyzwyczajają: „Jeżeli macie prośbę o modlitwę, połączcie ją *tutaj*, [Brat Branham stuka w kazalnicy—wyd.] *tutaj*”. Nie mówcie: „Kto teraz ma prośbę, czy byś chciał dać znać przez. . .” A potem, pierwsza rzecz, ktoś wstaje i mówi: „Chwała Bogu!” Wiecie, i zaczynają w taki sposób, i pierwsza rzecz jaką zauważycie, nieraz upłynie pół godziny, zanim taki usiądzie. Widzicie?

¹⁸³ My jesteśmy odpowiedzialni za ten kościół, nie inni; to jest nasza odpowiedzialność przed Bogiem. Te urzędy to wasza odpowiedzialność przed Bogiem. Widzicie? Powodem, dla którego ja tu przemawiam dziś wieczorem, mówię wam to wszystko, jest to, że to jest moja odpowiedzialność przed Bogiem; to jest wasza odpowiedzialność; Nieście to. Widzicie?

¹⁸⁴ Teraz, i kiedy coś takiego. . .niech ktoś prowadzi w modlitwie, i kiedy oni to robią, to świetnie, niech oni prowadzą modlitwę, potem usiądźcie.

¹⁸⁵ A jeżeli macie jakąś szczególną... Więc, ja bym tego nie mówił, ja bym nie szedł... A jeżeli ktokolwiek chce zaśpiewać jakąś szczególną pieśń, ogłoście to w kościele. Powiedzcie im: „Wszystkie szczególne pieśni, albo cokolwiek, co chcecie zaśpiewać, niech oni się spotkają z song liderem, jeszcze zanim się zacznie nabożeństwo”. I miejcie to... Powiedz: „Więc, przykro mi, bracie, ja chciałbym... pewnie, że chciałbym to zrobić, lecz ja już mam na dzisiejszy wieczór szczególną pieśń. Może, jeżeli mi powiesz, że tutaj będziesz pewnego wieczora, ja włączę ją dla ciebie do programu. Widzisz, ja tutaj mam mój program zapisany”.

¹⁸⁶ Niech—niech Brat Capps czy ktokolwiek, kto prowadzi pieśni... I miejcie song lidera, niezależnie od tego kto to jest. I nie pozwólcie im wstawać i mówić, lub zachowywać się tak jakby oni byli kaznodziejami, widzicie. Niech oni tam stoją i prowadzą pieśni, to jest ich zadanie.

¹⁸⁷ To jest zadanie pastora żeby głosić, widzicie, nie prowadzić pieśni. On nie ma prowadzić pieśni, song lider prowadzi pieśni. On jest odpowiedzialny i powinien przyjść świeżo pod namaszczeniem Ducha Świętego ze swojego biura, gdzieś tam, kiedy przychodzi czas. On nawet nie musi być na podium, kiedy to się dzieje. Niech on zostanie tam z tyłu, w biurze, widzicie, albo tutaj z tyłu, czy gdziekolwiek to jest, a domofon, tutaj, da mu znać, widzicie, kiedy jest ten czas. Gdy on usłyszy ostatnią... jeżeli jest szczególna pieśń, jak solo, duet, czy coś, jako wasza trzecia pieśń. Widzicie?

¹⁸⁸ Więc wy mieliście dwie wspólne pieśni, modlitwę, ofiarę, jeżeli ją zamierzacie zebrać. I niech każdy człowiek będzie na swoim posterunku. Powiedz: „W porządku, w czasie kiedy śpiewamy tę ostatnią pieśń, teraz, jeżeli odzwierni mogą, niech przyjdą do przodu, zebrać wieczorną ofiarę”. Widzicie? I kiedy oni kończą śpiewanie tej pieśni, tu są odzwierni, stoją tam. Powiedz: „W porządku, teraz będziemy mieć modlitwę i wznosząc modlitwę, chcemy pamiętać o *Tym-i-tym* tutaj, oraz o *Tym-i-tym*”, przeczytacie to, wiecie, w ten sposób, w ten sposób. „W porządku, powstańcie wszyscy. Bracie, czy poprowadzisz nas w modlitwie?” Potem wszystko jest zakończone.

¹⁸⁹ Potem, w czasie, kiedy oni śpiewają tę drugą pieśń, czy cokolwiek śpiewacie, macie, jeżeli chcecie zebrać ofiarę, jeżeli zamierzacie zebrać ofiarę. Zostawcie to... Ja bym wziął pierwszą pieśń, potem bym zebrał wieczorną ofiarę, potem byśmy zaśpiewali drugą pieśń, a potem byśmy szli dalej. Potem niech wasza ostatnia pieśń, tutaj, niech wasza ostatnia pieśń, widzicie, będzie wezwaniem pastora. I jak tylko ta ostatnia pieśń zostanie zaśpiewana, niech organy zaczną grać wasze—wasze—wasze preludium i wchodzi wasz pastor. Widzicie, wszystko jest w porządku. Wszyscy są cicho. Nic więcej nie trzeba mówić. Każdy diakon na swoim posterunku. Tam stoi pastor.

190 Wchodzi, pozdrowia swoich słuchaczy, otwiera swoją Księgę i mówi: „Dzisiaj wieczorem czytamy z Biblii”. Widzicie, po tym jak on to zrobi: „Czytamy z Biblii”. I to jest nieraz dobrą rzeczą, jeżeli powiesz: „W poszanowaniu dla Bożego Słowa, powstańmy na nasze nogi, w czasie, kiedy czytamy Słowo”. Widzicie, potem czytasz: „Dzisiaj wieczorem będę czytał z Księgi Psalmów”, czy cokolwiek to jest. Albo ktoś inny niech to przeczyta, song lider, albo współpracownik, ktoś, kto tam z tobą jest, niech on to przeczyta, ktokolwiek; ale najlepiej kiedy sam to przeczytasz, jeżeli możesz. Więc przeczytaj to w ten sposób, a potem weź swój tekst. Widzisz? I przez ten czas wy zużyliście mniej więcej trzydzieści minut, dokładnie wtedy jest mniej więcej ósma godzina.

191 A od ósmej do, mniej więcej, do za kwadrans dziewiąta, gdzieś między trzydzieści a czterdzieści pięć minut, wykładasz tam to Słowo, tak jak Duch Święty ci to podaje, widzisz, dokładnie tak, po prostu daj to tam tak, jak On mówi, żeby to robić, widzisz, pod namaszczeniem.

192 Potem zrób wezwanie do ołtarza, powiedz: „Czy jest ktoś tutaj, w tym kościele, kto chciałby przyjąć Chrystusa jako Zbawiciela, prosimy cię, zapraszamy cię do ołtarza właśnie teraz, po prostu powstań na swoje nogi”. Widzicie?

193 I jeśli—i jeśli nikt nie stoi, powiedz: „Czy jest tutaj ktoś, kto jest kandydatem do chrztu, kto już pokutował i chce zostać ochrzczony w wodzie na odpuszczenie grzechów? Jeżeli oni pragną przyjść — dajemy im teraz możliwość. Czy chcecie przyjść, podczas gdy organy dalej grają”. Widzicie?

194 Jeżeli nikt nie przychodzi, to powiedz: „Czy jest tutaj ktoś, kto by . . . kto nie otrzymał Chrztu Duchem Świętym, a chciałby to zrobić dzisiaj wieczorem, czy chciałbyś, żebyśmy się za ciebie pomodlili?” Więc, może ktoś podejdzie, wtedy niech dwóch lub trzech położy na nich ręce, pomodli się o nich. Poślij ich od razu do tyłu, do jednego z tych pokoi, kogoś tam z nimi, niech im udzieli gdzieś instrukcji, jak się przebić do chrztu Duchem Świętym. Całe zgromadzenie jest od nich oddzielone.

195 Jeżeli ktoś przychodzi, żeby być . . . chce przyjąć Chrystusa i stoi tam, przy ołtarzu, żeby się o niego pomodlono, robi swój . . . niech się pomodlą. I kiedy oni to robią, po prostu powiedz: „Pochylcie teraz wasze głowy, będziemy się modlić”. I powiedz: „Wierzycie?”

196 W przypadku jakiegokolwiek małej rzeczy, która by w jakikolwiek sposób opóźniała nabożeństwo, poślij ich prosto do pokoju modlitwy i idź tam z nimi, albo poślij tam z nimi kogoś. I niech nabożeństwo trwa dalej, widzisz, w ten sposób, ty ich wtedy nigdzie nie trzymałeś. Widzisz?

197 A potem, kiedy . . .zanim . . .W ciągu—w ciągu kilku . . . potem, jeżeli oni, powiedzmy, jeżeli nikt nie przychodzi, potem

powiedz: „Czy jest ktoś, kto chciałby zostać dziś wieczorem namaszczoney olejkim z powodu choroby? My się tutaj modlimy za chorych”.

¹⁹⁸ „Więc, ja chciałbym się z tobą spotkać na osobności, Bracie Neville”.

„Więc, zobaczysz się ze mną w biurze. Zobaczysz się z jednym z diakonów, oni tam dotrą, widzisz”. „I ja mam coś, co chciałbym ci powiedzieć, Bracie”.

„Więc, jeden z diakonów spotka się z tobą w biurze i my będziemy... ja się z tobą spotkam natychmiast po nabożeństwie”.

¹⁹⁹ „Więc, powstaniemy teraz na zakończenie”. Widzicie i to nie trwało dłużej, niż mniej więcej godzinę i czterdzieści pięć minut, ta cała rzecz. Widzicie? Widzicie, godzina i trzydzieści minut, wasze nabożeństwo się skończyło. Zrobiłeś małe, szybkie uderzenie; podałeś to i to jest zrobione; zrobiłeś... i każdy jest zadowolony, i idzie do domu, czując się dobrze. Widzisz? Jeżeli tego nie zrobiłeś, wtedy, widzisz, jeżeli pozwoliłeś... Widzisz, ty—ty—ty chciałeś dobrze, widzisz, lecz widzisz... .

²⁰⁰ Wiecie, dla mnie to już jest mniej więcej trzydzieści trzy lata na tym podium, trzydzieści trzy lata i dookoła świata. Nauczysz się trochę czegoś w ciągu takiego długiego czasu, pewnie. Widzisz? Jeżeli nie, to lepiej się poddaj. Więc, potem, widzicie, ja do tego doszedłem. Więc, jeżeli macie do czynienia tylko i wyłącznie ze Świętymi, ludzie, moglibyście po prostu zostać całą noc, gdybyście chcieli. Lecz wy jesteście... Widzicie, wy nie macie do czynienia dokładnie z nimi, wy próbujecie pozyskać tych, tu, na zewnątrz. Tutaj są ci, których pozyskujecie, musicie działać na ich polu. Widzicie? I nie... Przeprowadźcie ich tutaj, a potem niech przyjdzie Słowo, i potem, widzicie, nie ma nic, na co można narzekać. Jeżeli jest cokolwiek, z powodu czego oni chcą się z tobą spotkać, więc, fajnie, weź ich w ten sposób od razu do biura, ale nie wstrzymuj zgromadzenia.

²⁰¹ Potem, wiecie, ludzie wstaną i powiedzą: „Więc, mówię ci, zróbmy sobie dobre spotkanie ze świadectwami”. Widzicie? Ja nie mam tu na myśli żadnego krytykowania, ja tylko pragnę wam powiedzieć Prawdę. Ja pragnę wam powiedzieć Prawdę. Widzicie? Ja zobaczyłem, że spotkania ze świadectwami były bardziej... one—one przynoszą nieraz więcej szkody niż pożytku. Widzicie, przynoszą, naprawę.

²⁰² Więc, gdyby ktoś miał rozpalone do czerwoności świadectwo w czasie przebudzenia, wiecie, macie przebudzenie w toku, wiecie, spotkanie, i ktoś został zbawiony i chce po prostu powiedzieć parę słów, to, błogosławimy Boga, pozwólcie mu rozładować duszę. Widzicie? Jeżeli on—jeżeli on chce—jeżeli on chce to zrobić, widzicie, właśnie w czasie przebudzenia, mów: „Ja tylko chcę powiedzieć: ‘Dziękuję Panu za to, co On dla mnie

zrobił. On mnie zbawił w zeszłym tygodniu i moje serce płonie Bożą chwałą. Dzięki niech będą Bogu” i usiądzie. Amen! To jest dobre, niech to zrobi. Widzicie, to jest w porządku.

²⁰³ Ale kiedy ty mówisz: „Więc, chodźcie. Kto jest następny? Kto jest następny? Więc, posłuchajmy słowa, posłuchajmy słowa świadectwa”. Więc, jeżeli macie na to wyznaczone spotkanie, pewien wieczór na to, widzicie, wy to zrobicie: „Dziś wieczorem. . . w następną środę wieczorem zamiast spotkania modlitewnego będzie spotkanie ze świadectwami. Chcemy żeby wszyscy przyszli i to będzie spotkanie ze świadectwami”. A potem, gdy oni przyjdą na—na to miejsce, żeby złożyć świadectwo, przeczytaj Słowo, pomódlcie się, a potem powiedz: „Więc, ogłosiliśmy, że to jest wieczór świadectw”. Więc niech ludzie składają świadectwa przez tę godzinę i czterdzieści pięć minut, albo trzydzieści minut, czy cokolwiek to jest, i wtedy—wtedy róbcie to w taki sposób. Widzicie co mam na myśli? Ja myślę, że to pomoże waszemu zgromadzeniu, to pomoże wszystkim razem, jeżeli zrobicie to w ten sposób.

²⁰⁴ Więc, to jest. . . ja już się spóźniam, więc. . . Bracia—bracia, to jest to najlepsze co ja wiem. Ja widzę co macie na sercu, to jest to najlepsze co ja wiem, odnośnie pytań, które wy zadaliście. Więc, od teraz, wiecie. I jeśli wam to kiedykolwiek przyjdzie na myśl, idźcie do tej taśmy. Poproście żeby. . . Posłuchajcie tej taśmy. Czy to jest dla diakonów, członków zarządu, czy ktokolwiek to jest, niech ta taśma zostanie odtworzona. Niech ona zostanie odtworzona tam, dla tego zgromadzenia, jeżeli chcą tego posłuchać. W porządku. I to jest—to jest to najlepsze co ja wiem, odnośnie Bożej woli dla tej świątyni, tu, na Eighth i Penn Street, i właśnie w ten sposób upoważniam was, bracia, żebyście to wykonywali pod przewodnictwem Ducha Świętego, z wszelką dobrocią i miłością, okazując waszą łaskę przed ludźmi, że jesteście chrześcijanami. A *Chrześcijanin*, to nie znaczy niemowlę, które może być w kółko popychane, gdziekolwiek, to znaczy „mąż, który jest pełen miłości, lecz mimo to, dokładnie tak samo pełen miłości do Boga, jak do zgromadzenia”. Widzicie co ja mam na myśli?

²⁰⁵ Czy jest jakieś pytanie? Taśma się tutaj prawie kończy a ja mam kogoś, kto gdzieś tam na mnie czeka. O której on miał tam być? [Billy Paul odpowiada: „Właśnie teraz.”—Wyd.] Właśnie teraz. Czy on sam przyjedzie? [Billy Paul odpowiada: „Ja po niego pojedę.”] W porządku. W porządku, proszę pana.

²⁰⁶ Teraz, ja wiem, że my teraz wyjeżdżamy, jeżeli nie—nie ma nic więcej do omówienia. Co? Więc, jeżeli nie ma, rozejdźmy się. Tak. Tak, Bracie Collins? [Brat Collins mówi: „Może byłoby lepiej, gdyby ta taśma została wyłączona”—wyd.] W porządku. [Puste miejsce na taśmie.]

²⁰⁷ Więc, bracia, cenię sobie, że byłem tu razem z wami dziś wieczorem, Bracie Neville, wy diakoni, członkowie zarządu, i kierowniku szkoły niedzielnej, wy wszyscy. Ufamy, że Pan wam teraz pomoże wprowadzić te postanowienia dla Bożego Królestwa. Powodem, dla którego ja to powiedziałem jest to, że myślę, iż wy już wyrosliście z dzieci na dorosłych. Kiedy byłeś dzieckiem, mówiłeś jak dziecko i rozumowałeś jak dziecko. Lecz teraz jesteś mężczyzną, więc postępujmy jak dorośli w Bożym domu, zachowując się, szanując nasze urzędy i szanując każdy urząd. Każdy dar, który Pan nam dał, uporządkujmy to i oddajmy Bogu cześć naszymi darami i naszymi urzędami.

Módlmy się:

²⁰⁸ Niebiański Ojcze, dziękujemy Ci dzisiaj wieczorem za to zgromadzenie mężczyzn, którzy są umieszczeni tutaj w tych urzędach, by wykonywać dzieło Pana, które jest prowadzone tutaj, w Jeffersonville, w tym kościele. Boże, niech Twoja ręka będzie nad nimi, obyś Ty im pomógł i błogosławił ich. Niechby to zgromadzenie i ci ludzie rozumieli, i wiedzieli, że to jest dla polepszenia Bożego Królestwa, żebyśmy mogli się stać mężami zrozumienia, znali Bożego Ducha, i wiedzieli co mamy robić. Spraw to, Ojcze. Rozpuść nas teraz z Twoimi błogosławieństwami, i niechby Duch Święty nas pilnował, prowadził nas, i ochraniał nas, i obyśmy zawsze byli znalezieni wiernymi na posterunku. Modlę się w Imieniu Jezusa Chrystusa.
Amen.



PORZĄDEK KOŚCIOŁA POL63-1226

(Church Order)

ZACHOWANIE, PORZĄDEK, NAUCZANIE KOŚCIOŁA

To Przesłanie Brata Williama Marriona Branhama, zostało pierwotnie wygłoszone w języku angielskim w czwartek wieczorem, dnia 26 grudnia, 1963, na oficjalnym spotkaniu zarządu Branham Tabernacle, w Branham Tabernacle, Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu w języku angielskim. Niniejszy polski przekład został wydrukowany i jest rozpowszechniany przez Voice Of God Recordings.

POLISH

©2017 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.

www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org